

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnośnienia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—



**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

#### Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwykłe	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.	
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.	
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „	
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.	
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

## Dzisiejszy numer zawiera 8 stronice.

Dziś o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście 66), odbędzie się uroczysty obchód rocznicy Rządu Ludowego.

Przemawiać będą b. członkowie Rządu Ludowego.

**Dzielnice winny przybyć ze sztandarami.**

# Polska Partja Socjalistyczna.

Do ludu pracującego miast i wsi.

#### TOWARZYSZE! ROBOTNICY!

Rok upłynął od chwili, gdy zamknięty dział na froncie wschodnim. Zjechały do Warszawy poselstwa i misje sowieckie, przywiezły z sobą złoto i brylanty. Wzmogła się znaczenie rozkładowa działalność komunistów. Uważamy tedy za swój obowiązek zerwać przed Wami maskę z oblicza ludzi, którzy prowadzić mogą polską klasę robotniczą tylko od hańby, do hańby, od klęski do klęski.

#### Robotnicy! Robotnice!

Przez trzy lata już agituja pośród Was komuniści. Przez trzy lata walczą kłamstwem, oszczerstwem, przekupstwem, niszcząc wszelkie uczucia szlachetne w duszach ludzkich, pełniąc rolę nikczemną płatnych agentów Sowietów.

Po wygnaniu przez okupantów stworzyliśmy Rząd Ludowy i Rady Delegatów Robotniczych, pragnęliśmy z nich uczynić oręż w rękach władzy ludowej przeciwko burżuazynnej kontrrewolucji. Komuniści zawarli sojusz cichy z najskrajniejszą reakcją, swoją propagandą niepożyteczną przygotowali grunt dla Rządu Paderewskiego, dla zwycięstwa klas posiadających, swoją demagogią nieszczerą i przewrotną odepchnęli szerokie masy robotnicze od Rad Delegatów, uniemożliwili samo ich istnienie, otworzyli naocześnie wrota przed nadchodzącą falą reakcyjną, czyniąc to wszystko niby w imię rewolucji społecznej.

Na wiosnę r. 1919 rozpoczęliśmy kampanię na rzecz pokoju z Rosją Sowiecką. Mieliśmy przeciwko sobie wszystkie stronnictwa burżuazyjne, wszystkie żywioły imperialistyczne i militarne. Komuniści nie uczynili nic, ażeby pokój przyspieszyć, przeciwnie, wydali odezwę odrzucającą pokój. Kiedy bandy Trockiego dosięgły niemal wrót Warszawy, ukryli się tchórzliwie — podczas gdy ich towarzysze: Marchlewski, Dzierżyński, Unszlicht, Feliks Kon szli przeciwko Polsce pod osłoną armji carskiej generała Brusilowa i carskiego kozaka Budienno.

Gdy Polska — wbrew nadziejom i dążeniam komunistów polskich — był swą ocaloną, gdy — znowu wbrew ich przepowiedniom — pokój zawarła — wzięli się znowu do tem gorliwszej roboty rozbijania i demoralizowania ruchu robotniczego, podkopywania Państwa polskiego.

Walczyliśmy o rzeczywistą demokrację w Polsce. Wychodziły na ulice tłumy proletarijusz, podnosiły głos przeciwko Senatowi, w obronie wolności strajków, przeciw militarzacji kolei, w obronie 8-godzinnego dnia pracy. Komunistów nie było w

szeregu, gdy strajkowała klasa robotnicza w marcu r. 1921. A jeśli kiedykolwiek przyłączali się do naszych wystąpień, to w tym celu jedynie, by je rozbijać, by prowokować, by grać zawsze tę samą grę na korzyść planów reakcji.

W ciężkim trudzie zbudowaliśmy klasowe organizacje zawodowe. Potrafiły one przeprowadzić szereg akcji cennikowych, poprawić znacznie los robotnika, weszły w porozumienie z Międzynarodówką związków zawodowych, skupiły dokoła siebie pięćset tysięcy robotnic i robotników, zagrożiły poważnie wszechwładzy kapitału w przemyśle, zadaly cios średniowiecznym stosunkom w rolnictwie. Komuniści wytyżyli siły, by zniszczyć ruch zawodowy. Próbowali rozbić Związek zawodowy pracowników rolnych, Związek kolejarzy, zakładali „jacejki“, gdziekolwiek znaleźli paru zwolenników, szkolili działaczy zawodowych, urządzają „dzikie“ strajki, wymierzzone przede wszystkim przeciwko organizacjom zawodowym.

#### Robotnicy! Robotnice!

Cała działalność partji komunistycznej jest jedną wielką zbrodnią wobec Was. Dziś Rosja bolszewicka — to pustynia, w której niema ani władzy Rad, ani chleba. W Rosji rządzi biurokracja i kaci z „Czerwyczak“. Polityka zagraniczna Sowietów przerodziła się w cyniczny, zaborczy imperializm. Komuniści kłamią bezczelnie, gdy Wam opowiadają o Rosji Socjalistycznej. Bolszewicy rosyjscy, zniszczywszy swój kraj do szczytu, odbudowują dziś kapitalizm, zaprowadzając wolny handel, oddając fabryki w ręce osób prywatnych lub spółek, błagając zagranicznych kapitalistów, aby raczyli zaopiekować się bogactwami naturalnymi Rosji, uznając carskie długi, ustanawiając olbrzymie opłaty za bilety kolejowe, za tramwaj, za światło, za wodę — za wszystko, co daje państwo lub gmina.

Komuniści w swojej rozkładowej robotcie spotykają na swej drodze — nieprzebytą przeszkodę — Polską Partję Socjalistyczną i klasowe Związki zawodowe. Skierowali tedy całą swą energję, cały swój wysiłek przeciwko nim.

I oto jesteśmy świadkami kampanji tak nikczemnej, tak brudnej, jakiej nie znają kradzie Socjalizmu. Niby złodziej nocny wkłada się agitator komunistyczny do duszy robotnika. Prowokatorzy wpelzają pocichu do szeregów naszej organizacji, wykradają marki partyjne, próbują przekupić poszczególnych towarzyszy, szerzą plotki i podle oszczerstwa.

Komitet Centralny Komunistycznej

Partji Robotniczej Polski w odezwach swych kłamią, kłamią bezczelnie z pełną świadomością kłamstwa. Panowie z Komitetu wiedzą doskonale, że idetycznem oszczerstwem jest pomawianie P. P. S. o stosunki z defensywą, albo Daszyńskiego o to, że bił Dąbala. Rządzą się jednak zasadą: pluć, pluć, coś zawsze pozostanie.

W obliczu całej opinii robotniczej protestujemy przeciwko tym bandyckim metodom walki partyjnej. Stawiamy pod pregiarz rozbijaczy i szkodników ruchu robotniczego, którzy nas chcą pogrozić w odmet sowieckiego zniszczenia.

#### Towarzysze! Towarzyski!

Jesteśmy wrogami policyjnych ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciw jakiegokolwiek kierunkowi — a więc i przeciwko komunizmowi. Zwalczamy bezwzględnie wszelkie tego rodzaju środki wyjątkowe, tak miłe zarówno reakcji, jak i bolszewikom.

Skuteczną walkę z komunizmem przeprowadzić może jedynie klasa robotnicza.

bezwzględnie przeciwstawiając się jego podstępom i jego rozkładowym wpływom. Już komunizm w Europie bankrutuje. III Międzynarodówka odepchnięta we Włoszech, gnijąca w Niemczech, słaba we Francji, bezsilna w Anglii nie znajduje powodzenia wśród proletariatu polskiego. W ścisłej łączności z towarzyszami zachodnio-europejskimi rozpoczęliśmy prace nad odbudową jednej Międzynarodówki Socjalistycznej. Zwycięstwo przyjdzie pod znakiem Socjalizmu, nie przez historję i wandalizm bolszewizmu.

Przez z trudem myśli robotniczej!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Międzynarodówka Socjalistyczna!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, w listopadzie 1921.

## Odgłosy niewoli.

Pan Downarowicz układa przerażające projekty ustaw wyjątkowych — mówiliśmy o nich przed kilku dniami i niejednokrotnie jeszcze do nich wracać będziemy z powodu dyskusji nad nimi w komisji sejmowej. Pan Downarowicz miał, podobno, do wyboru kilka projektów tych samych przepisów, wybrać miał projekt najbardziej bezwzględny.

Nie wiemy, czy p. Downarowicz jest prawnikiem, nie znamy jego biografji, ale jeżeli miał za nauczycieli prawników, nie powinien im być wdzięczny. Jego projekt niczego prócz szkody państwu polskiemu nie przyniesie. Zamęt powiększy. Tłum niezadowolonych i oburzonych — podwoi. Spokojnych zjadaczy chleba przerzuci do opozycji, z opozycjonistów uczyni rewolucjonistów. Ogniska niezadowolonych z ustaw państwa polskiego a w szczególności ze sposobu wykonywania tych ustaw — już obowiązujących — ustokrotni, tlejące żuźle rozżarzy, palące się już i zalewane pracą straży bezpieczeństwa publicznego — zamieści wodą poleje nafta czy oliwa. Będzie sprawcą nie pacyfikacji a pożaru. Czyżby p. Downarowicz tego nie rozumiał?

Jeżeli nie rozumie, złym jest prawnikiem, złym działaczem społecznym, złym mężem stanu. Jest także niełegim historykiem!

Czy zapomniał, jeżeli ją znał, historję niemieckich ustaw wyjątkowych? Z powodu zamachu Nobilinga, — sprowokowanego, jak wiadomo, przez policję berlińską — na cesarza Wilhelma I, Bismarck zaprowadził ustawy wyjątkowe w państwie nie-

mieckim. Było to państwo prusko - niemieckie, wychowane w szkole pruskiej, pod batutą nauczyciela - feldfebla. I był to Bismarck! Socjalistów wyaresztowane, wymiecione z Niemiec, pozamykano związki zawodowe, kooperatywy, biblioteki robotnicze, armje szpiegów weszły po całym narodzie wrogów porządku społecznego, wrogów ojczyzny prusko - niemieckiej, załudniono więzienia. Suchy, mroźny, zabójczy wiatr powiał po pustyni socjalizmu niemieckiego. Pozostało kilku posłów socjalistycznych w parlamencie. Protestowali w atmosferze niechęci i oburzenia wszystkich pozostałych, reprezentujących porządek społeczny, bojaźni bożej, ojczyzny i temu podobne słowa, tyle miejsca zajmujące w katechizmie urzędowym państwa policyjnego! A nad parlamentem i nad narodem unosiła się żelazna pięść, żelaznym zwanego kanclerza — symbol okrutny czasu. Ta sama pięść zdeptała poprzednio kościół katolicki, czyniąc z tego kościoła męczennika. Dzieło to nazywała walką o kulturę (Kulturkampf).

Symbol to był nie tylko okrucieństwa ale i przedziwnej głupoty stanu. Tej miary olbrzym, który pobit Danję, pobit Austrię, pobit Francję, który zespolił Niemcy i powiększył je o Szwecję i Alzację, wysunął Niemcy na czoło systemu politycznego Europy — przegrał, gdy żelazną pięścią zaczął walić w tarczę wolności obywatela! On był żelazny, a tarcza była z papieru, woalem teozowym Wolności i Prawa zasłuta. On był Goliatem. Pobit go Dawid biblijny. On był — wielkie Berta, a jego



# Konferencja kolejowa P. P. S. odbędzie się w środę, d. 16 listopada r. b. o godz. 6 wieczorem z udziałem tow. posła Moraczewskiego. Wstęp za legitymacją parfyjną.

przeciwnik — strzelał z procy z za kraty więziennej, z wygnania, przy pomocy nielegalnej, w Zurychu drukowanej broszury. I po dwunastu latach męki, jeszcze za życia żelaznego kanciera — trzeba było abdykować na całej linii: przeproszać katolików i nacież otworzyć wrota parlamentu dla posłów socjalistycznych, którzy jak panowie chwili, jak zwycięzcy wchodzili do tego samego gmachu, w którym w roku 1878 zapadały prawa wyjątkowe przeciwko nim zwrócone.

I wtedy stary Liebknecht przepowiadał, że za lat parę, kiedy Niemcy będą liczyli 54 miliony mieszkańców, parlament będzie miał większość socjalistyczną... Przepowiednia ta nie sprawdziła się, ale cytujemy ją jako symbol znowu chwili. W roku 1878 Bismarck papierowym wyrokiem zagłady — nakrył bujnie krzewiące się życie socjalizmu niemieckiego. W roku 1890 Liebknecht dziękował za najgłupszy akt pruskiego meża stanu. „Wtedy byliśmy — mówił — drobną roślinką, dziś wyrosliśmy na wielki Baobab, którego cień całe już państwo ogarnia. Na nie twoje więzienia, twoje groźby, twoja policja, twoi prokuratorowie! Zamiast usuwać przyczyny niezadowolenia, w których promieniu krzewiła się bakcyle rewolucji, ty w dumnej i pysznej ślepotie mizernego meża stanu — stworzyłeś olbrzymie kultury tych bakcyli. Przekonanych utwierdziłeś w ich wierze, słabych i najgłupszych przeciągnąłeś na swoją stronę, z najliczniejszych utworzyłeś armię, której zadaniem jest, że tu jesteśmy i że odtąd już żadne prawa wyjątkowe narzucone narodowi niemieckiemu nie będą!”

Groźny kulak żelazny znikł z widnokręgu parlamentu i w niedługim czasie tego kulaka właściciel znikł z widnokręgu życia politycznego Niemiec. Traktat wersalski z roku 1919, nie tylko ten pierwszy z roku 1871 — jest w znacznym stopniu jego dziełem. Taka jest dziś opinia wielu bardzo Niemców i to pewnie najlepszych, jeżeli nie najkrzykliwszych patriotów niemieckich. Nasamprzód Kanossa kapitulacji a później i skala tarpejska bezbrzeżnego wstydu.

Na gruzach dzieła Bismarcka powstała Polska. Obwieściła światu, że chce być wolną republiką, że chce iść w jednym szeregu z państwami Zachodu, że brzydzi się niewolą, samowolą, że chce żyć pod osłoną Prawa, że chce być republiką obywateli, nie zaś hordą pruskich czy moskiewskich niewolników. Nadała sobie konstytucję, a w tej konstytucji zawarła długi szereg artykułów, zapożyczonych z konstytucji państw wolnych i nowoczesnych. Zapewniła obywatelom gwarancję wolności i długi szereg wolności obywatelskich. Pozostała im długa ustawa wykonawczych.

Autorem pierwszej z takich ustaw jest p. Downarowicz! Przejrzyj on do historii. Być może, że zachodzi tu nieporozumienie. Nieporozumienie bardzo zresztą istotne. Nieporozumienie dotyczące istoty państwa. My bowiem, trzymając konstytucję z dnia 17 marca w ręku — mniemamy, że jesteśmy obywatelami nowoczesnego, na Prawie zbudowanego państwa. Wyobraźni naszej wydaje się, że jesteśmy w Paryżu, w Londynie, w Rzymie... Że u kolebki tej naszej Konstytucji, pomimo wszystkich błędów i wad, jakie zawiera — jest Wielka Rewolucja francuska, Sejm

Czteroletni, Deklaracja Praw Człowieka, angielska „Petycja o Prawach“, angielski „Habeas Corpus Act“, Benjamin Constant, cała teoria nowoczesna prawa konstytucyjnego, opracowana w nieprzerwanym trudzie obu półkul świata od Montesquisa aż do dni naszych... Dla nas państwo jest dla obywateli. Nie jest ono celem dla siebie, jest narzędziem koniecznym życia społecznego; jest po to, aby służyło dobru społecznemu. Oto jest jego misja w całej okazałości i z granicami tej okazałości. Ustawa nie jest sprawiedliwą dla tego tylko, że pochodzi od króla albo od parlamentu. Ponad kaprys króla, albo wolę parlamentu, wyższym jest zwierzchnictwo Prawa.

Inaczej myśleli mężowie stanu, których nauczycielem był pruski myśliciel Hegel. Dla Hegla państwo jest celem samo w sobie. Nie ma potrzeby mieć słusznego za sobą, aby usprawiedliwiać czyny swoje. Nie masz prawa ponad państwo, albowiem państwo tworzy prawo. Państwo ma obowiązki tylko względem siebie. I rezultatem tej doktryny — mogły być tylko ucisk bez zastrzeżeń wewnątrz państwa i zaborczość na zewnątrz. Z tej doktryny urodziły się rozbiory Polski, Sadowa, Sedan... urodziły się ustawy wyjątkowe w stosunku do Polaków i socjalistów.

Dziś pokutujący u nas duch przedwojennej niewoli znajduje swoje ucieleśnienie w projekcie ustawy wyjątkowej p. Downarowicza. Pan Downarowicz jest patriotą — chce ratować od zguby młodą państwowość polską. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że zasypuje źródła życia tej państwowości. W imię ustawy, której projekt ofiarował Sejmowi przed kilku dniami — można wszystkich obywateli tego państwa zamknąć pod kluczem, aż do samego pana Downarowicza włącznie.

Trudno przypuścić na chwilę, aby taki zamach na wolność obywateli mógł stać się prawem. Byłoby to urąganie Prawu, które ma być i musi być tarczą każdego nowoczesnego państwa, a więc i państwa polskiego. Pan Downarowicz tego nie rozumie. Jakże miałby rzadzić, gdy los kazał mu być ministrem? Niechaj zastanowi się nad cytacją konserwatywnego senatora francuskiego, którą tu kładziemy: „Każdy naród, który otrzymuje ustawę konstytucyjną i rząd przedstawicielski, nie zdobywa nic, jeżeli zachowuje ustawy drugorzędne, narzucone w okresie jego politycznej niewoli!”

Gdyby „lex Downarowicz“ miała stać się, o bogowie, ustawą sejmową, byłaby tylko dowodem, że jesteśmy wciąż jeszcze w niewoli. My sami nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Nosimy bielmo na oczach. I źle widząc, nie sięgamy dalej końca nosa.

Trzeba nam jednak uczynić wysiłek. Trzeba siły nasze duchowe, naszą odporność na krzywdę narodową, na akty bez rozumu — ześrodkować. Trzeba nam wyraźnie i głośno powiedzieć, czem być chcemy, dokąd pójść zamierzamy. I o ile wola nasza będzie szczerą, zamachy policyjne na istnienie państwa, pod pozorem jego ratowania — czczone niby mara senna, wlokąca się po zakamarkach więzienia, zgasną, niby cuchnąca łojówka, pozostawiona w tym kraju przez niedawnych a potrzykroć przeklętych najeźdźców.

R. K.

## Mały feljeton.

### Święty Krzew.

Te dni listopadowe, trzy lata temu, są godziną po godzinie tak pełne wstrząsających zdarzeń dziejowych znaczenia dla świata a zwłaszcza dla nas, że powinny być spisane i zapamiętane jako święta ewangelia narodu.

Jeszcze przecie we wrześniu a nawet w październiku 1918 roku przemoc okrutna mazała niemieckiego ciężła nad nami. 800 tysięcy robotników polskich siłą porwanych do robót w Niemczech gnieło tam i trawiło się maranie po fabrykach amunicji, kopalniach i na pruskich folwarkach. W kraju zaś głodzący okupant kradł reszki żywności, zabierając wprost od ust, za łada śmielszy głos wzięł, a naszych rycerzy niepodległości, legionów, katował w obozach koncentracyjnych. Przemysł polski był zrujnowany. Lupili przecie i wywozili nawet kłaski, imbryki, samowary, nawet stołki i poduszki. Lud chodził boso, łoskot trolejów drewnianych huczał od rana po ulicach miast. Tysiące ludzi padało ofiarą tyfusów i gruźlicy, setki tysięcy marły głodem — bo do ostatka zdziczały w wojnie okupant porwał do niewoli wszystkich. Ktoż nie zna, kto nie doświadczył brutalności żołdaka i urzędnika niemieckiego na własnej skórze? Ktoż nie gardził nim, kto go nie nienawidził całą duszą?

A w Magdeburgu siedział ten, na którego warjat endecki śmielił się jeszcze niedawno rzucić najpodlejsze oszczerstwa.

Wszyscy żyliśmy w ciężkim poczuciu straszliwej krzywdy i nienawiści a nikt na pewno nie wiedział, co będzie. Wirzala tylko coraz goręcej podziemna robota „Samobrony Robotniczej“ P. P. S., i konspiracyjna działalność P. O. W.

W październiku 1918 r. pada od kuli bojownika naczelnik tajnej policji niemieckiej, kapitan Schultze i strzał ten rozlega się po stolicy, jak piorun. Wicher nadziei zrywa się w sercach ludzkich. Wiadomości o druzgocącej klęsce Niemców sprawdzają się. Już czuć w powietrzu błogie wonie wolności, słychać radosne pęknięcie kajdan półtorawiekowej niewoli. Popłoch wśród Niemców coraz widoczniejszy. Dzieje się coś, czego przyczyn, mechanizm, historii nigdy nie można dostatecznie ściśle opisać. Bo w takich chwilach określone przyczyny, wyraźne fakty, oraz ich związek umykają się przed okiem najbardziej spostrzegawczym. Rząd Rady Regencyjnej ze Świeżymskim i Głuchimśkim tchórzliwie podaje się do dymisji. Władzy już właściwie niema. Rada Regencyjna jest trójkątkiem, przedmiotem pośmiewiska i szyderstwa powszechnego.

Wtedy to, wśród powszechnego zamętu przychodzi wiadomość o wypędzeniu Austriaków z Krakowa i Lublina. W Lublinie tworzy się Rząd, pierwszy wolny, bez zobowiązań wobec kogokolwiek, oprócz narodu, Rząd Rptej Polskiej. Wówczas młodzież, P. O. W., reszliki tu i tam zakomspirowanych „legionów“, „Samobrona Robotnicza“, rzucają się do rozbrajania Niemców. Ganiżon warszawski poddaje się, za nim garnizony i oddziały niemieckie na prowincji. Beseler ucieka.

Wolność! Prawdziwa wolność! Ta, do której tęsknili jak do nieśmiertelności niemałi i doświadczeni pokolenia w ciągu 1½ wieków, ta, której na ofiarę poświęcali się najlepsi i najwięksi synowie narodu — przez „rozstrzelanych“ wyszydanych, a nawet potępianych rewolucjonistów i insurgenów polscy — ta (Wolność) narazie

zstała do umęczonej Polski i mury więzień rozbiła.

Mało kto wówczas był zdolny objąć doniosłość dziejową spraw a i dzisiaj, po trzech latach niepodległości, żyją jeszcze ludzie, ba całe masy ludzi wychowanych w niewoli i zespanych przez nią, którzy szczęścia tego pojąć nie są zdolni.

W dni listopadowe 1918 roku zalcwili święty krzew wolności. Dzieje, okoliczności, los, praca niewielu ciennych synów ziemi polskiej sprawiły, że mogli wychylić się z katarunków i rozwinąć listowie w pełni powietrza i słońca. Dzisiaj po trzech latach krzew ten — wszyscy widzący rozumieją to — okrzepł znacznie, lecz jest on jeszcze delikatny, niezmieranie czuły i wymagający nieustannych trudów, pracy i troskliwości, aby mógł się rozrosnąć w potężne drzewo, żyjące wiecznie.

Pamiętajmy o tem, albowiem jeszcze dzisiaj czyhają złoćnicy, aby ściąć ten krzew nasz święty.

Zysław.

## Zamach na kooperatywy kolejowe.

Z powodu długu jaski Centr. Związk. Koop. kolej., zmuszony był zaciągnąć w państwie. Urzędzie zbrojowym, za zbroje dla kolejarzy, rząd — jak się dowiadujemy — zamierza wystąpić przeciw Związkowi Koop. ze specjalną jaski nępną, do których należy również zamierza wprowadzenia do Związku komisarzy rządowego. Rząd zasłania się tem, że chodzi mu o „zabezpieczenie pretekstu“ skarb państwa w rzeczywistości chodzi tu o zniszczenie niewygodnej dla paskarzy organizacji spółdzielczej.

Rząd od samego początku zachowywał się wobec C. Z. S. K. awaryjnie, czyniąc mu zawsze najtrudniejsze trudności. Obecnie, chcąc wyprost zniweczyć organizację, dążącą się o wyżywienie blisko 150.000 pracowników kolejowych, a wraz z rodzinami 700.000 ludzi.

Ze ta wojna przeciw organizacjom spółdzielczym może wyjść tylko na korzyść paskarzom, nie potrzebujemy dodawać.

Sprawę długu w państwie. Urzędzie zbrojowym, który C. Z. S. K. ustawicznie spłaca, omawialiśmy nieraz publicznie, również jako przyczynę, która ten dług spowodowała, a których należy szukać przede wszystkim w niedbalstwie rządu o apro wizację kolejarzy i w jego wrogu wobec Związku stanowisku.

Rząd zna dokładnie całą sprawę i wie, że do specjalnych jaskiń wystąpić przeciw C. Z. S. K. niema żadnego absolutnie powodu!

Jednak „zabezpieczenie pretekstu“ państwa — to powód. W rzeczywistości chodzi o rozbiór organizacji, przeciw której reakcja wraz z paskarzami walczą potajemnie od samego początku.

Oczywiście słuszność się to tylko na apetytach, gdyż C. Z. S. K. rozbicie się nie da.

Sprawą tą zajmujemy się obszerniej, tu na razie zwracamy tylko uwagę kolejarzy w kraju na ten zamach, który ma na celu pozbawienie ich jedynego ochrony przed wyzyskiem paskarskim!

Do walki w obronie swej organizacji spółdzielczej kolejarze winni być przygotowani.

Kca...

Już niedługo ukaże się „Kalendarz P. P. S.“ na r. 1922 o obfitej treści informacyjnej i literackiej.

Spieszyć z zamówieniami w „Księgarni Robotniczej“, Warszawa, Wspólna 17. Tamże przyjmują się ogłoszenia.

S. TAJFUNI.

(S. Kurabiszewski).

## Jesienna melodia.

(Urywki).

ZMROK.

Przyjacielu mój, jestem zmęczony, jestem stary...

Długo szukałem, czasem męczyłem się, siedłem po ciemnej drodze, nigdzie nie mogłem zdobyć i nie mogłem znaleźć szczęścia...

Tylko wtedy, gdy nadchodziła tęsknota i smutek, widziałem sen, sen niedosiężonej miłości.

Oto przyszedłem do ciebie, przyjacielu, być może otworzysz serce i wypuścisz mnie do kwiatów twojej duszy.

W sercu mem mrok, mrok zimny. Tam chłód, tam nie znajdziesz cieplej przystani życia.

Tam obwina się jak pajęczyną twoje uczucia, chłód zmrozi skrzydła marzeń.

Spóźniłeś się, mój aniele stróżu. Była chwila, gdy serce było otwarte i z rozwartymi rękoma czekało miłości.

Ono cię przyzywało.

Ale byłeś niemy, — nie słyszałeś jego rannego wołania.

Tys był inny, inne były twoje życzenia.

Głos mój nie doszedł do ciebie i zamk-

nęło się, zawarło na zawsze moje zmęczone serce.

A słowik śpiewał.

Szukałem ciebie.

Szukałem w ciągu długich dni i lat mego życia.

Nie odezwałeś się... O, jak błagałem, Ty nie obudziłeś się.

Spałeś na łóżku marzeń.

A słowik śpiewał i w głosie jego drżała moja naderwana struna rozbitego serca. Odeszła wiosna, kwitnąca wiosna mego życia.

Zimno nam, zimno.

Szszszrrr... monotonnie, jedynym głosem, tęsknienie szleszczą świeżo opadłe jesienią złote liście i leżą ku nam.

Leżę na brzegu cichego jeziora i słucham bajki starego dębu. Tutaj miedzy kwiłto życia, tutaj wisi się poemat cudownej wiosny... Wielki i przestraszony unosił się góry życia oddech szczęścia i żyje tylko wspomnienie, chłodna pamięć dni minionych...

Zwiedza liście, słuchają mnie, coś szepczą, proszą o coś.

Przedłuż życie nasze... przedłuż wiosnę. Ogród cały kapie się w złotym kołozie, cały ogród przenika dreszcz jesieni i przebiega po nim czarna cień śmierci.

— O, gdybyśmy mogli przedłużyć życie i szczęście wiosny. O, gdybyśmy... szszszrrr...

szszszrrr... szszszrrr...

— Co miłi moi, co was boli? Wszak sły-

szeliście bajkę jutrzeńki, wszak upoiłście się wiosenną nocą drżeniem.

— Teraz zaśnijcie... W jesieni słodkie są sny... boją one ból serca i rany duszy.

Nie możemy spać, przyjacielu...

Słyszysz szelest?

Słyszysz odgłos kroków?

To śmierć... Śmierć idzie do nas...

Ratuj, ukryj nas...

Przedłuż nasze życie...

Przedłuż blask bezdenne nieba błękitnego i świecące słońca.

Przedłuż...

Drżą i trzęsą się liście i ślania przyciska ją się do serca.

Chcę pocieszyć, choć ja pocieszyć, iż wkrótce Wschód znów się okryje anklassem i znów rozpocznie się symfonia wiosenna... Chce pocieszyć... choć, ale... milczę... Sam nie wierzę w to...

Zzzrrr... szumi wiatr i przypędza do mnie coraz to nowe liście. Oto już zupełnie zostałem pokryty złotymi liśćmi i zagrzebany w nich.

Podążają do mnie liście i błagają: „Zimno nam, zimno... Urańnij i ogrzej nas... Przedłuż słońce i blask jutrzeńki“.

Przedłuż...

I słychać melodie jesienną, cichy akord zmroku...

— O, gdybyś mógł przedłużyć im życie.

Przedłuż słońce...

Słońce.

## Zarobki robotnicze a dochody przemysłowców.

Dopiero marka cośkolwiek zaczęła się podnosić, jeszcze droższymi produktami spożywczymi w dalszym ciągu wzrasta, a już pp. fabrykanci rozpoczynają alceję za kibiciem płac robotniczych.

Zadałem więc moim jest zwrócić uwagę opinii publicznej, jak właściwie wyglądają w świetle cyfr zarobki robotników metalowych w Lublinie. Tutaj właśnie pp. fabrykanci postanowili rozpocząć walkę z robotnikami o zmniejszenie zarobków, pomimo, że droższymi za o. stale północne wzrosła najwięcej właśnie w tym miesiącu, bo aż o 84,1%, podczas gdy w Warszawie o 79,8%. Do porównania które zarobki dziennie i ceny produktów z 15-go lipca 1914 r. oraz z 15-go września 1921 r.

Cyfrę te wykazują jasno, że dziś robotnik metalowiec w Lublinie północy tego nie zarabia, co przed wojną w 1914 r.

Zarobki dzienne przedstawiają się jak następuje:

	15/7. 1914 r.	15/10. 1921 r.
	kop.	mlk.
Robotnik	300	1800
Pomoc fachowa	120	865
Pomoc placowa	90	801
Robiący	50	383
Uczniowie	20	215



Proszę się teraz przyjrzeć cenom produktów spożywczych:

	15/7. 1914 r.	15/10. 1921 r.
Chleb razowy	2	50
Chleb psenny	3	80
Chleb żytni	18	280
Mąka pszenna 40%	5	110
Mięso wiełowe	14	110
Mleko, litr	5	65
Słonina	20	360
Masło	30	600
Kartofle świeże	100	3000

Jako czynnik porównawczy weźmy cenę funta chleba psennego w dn. 15 lipca 1914 r. i w dn. 15 września 1921 r. Zobaczymy, ile to robotnik metalowiec mógł sobie chleba kupić wtedy, a ile dziś:

Rzemieślnik za dzienny zarobek, czyli za 300 kop., mógł sobie kupić chleba 100 funtów, płacąc po 3 kop. za funt.

Zaś w roku bieżącym wie września zarabując 1300 marek dziennie i płacąc po 80 marek za funt takiego samego chleba może sobie kupić tylko 16 funtów i parę łubów. Aby więc robotnik metalowiec w Lublinie mógł kupić tyle chleba, co przed wojną, musiałby otrzymywać nie 1300, lecz 8000 mk. dziennie.

Fabrykanci twierdzą, że nie mają zysków, a więc podnieść zarobków nie mogą. Dają tu więc zestawienie cen na wyroby fabryczne w dn. 15-ym lipca 1914 r. i w dn. 15-ym września 1921 r. Uwzględnione są ceny na metalistę maszyniaka, wagi i t. p., cen wyrobów innych nie podaję z powodu braku danych.

	1914 r. rub.	1921 r. mk.
Wóz gospodarski	40	120,000
Wóz gorszy	35	115,000
Sieczkarnia warszawska	36	68,000
Młynek Nr. 2-gi	29	50,000
Waga stoł. 10 kg.	10	13,500
Waga wozowa 300 pud.	260	308,250
Stół walcowy Nr. 1	600	1,800,000
Pełak autom. Nr. 0	450	1,150,000

Fabrykant płacić dziś wykwalifikowanemu robotnikowi zamiast 300 kop. 1900 mk., t. j. czy rubla mniej więcej 433 mk. Natomiast przy sprzedaży wozu chłopskiego lepszego gatunku, który przed wojną kosztował 40 rb., bierze dziś 120,000 mk., czyli rubla w tym wypadku równo za 3000 mk.

Cóż, ładna kalkulacja, prawda?

Fabrykanci często narzekają na 8-mio godzinny dzień pracy. Otóż w fabrykach lubelskich wprowadzony jest system akordowy w ramach 8-mio godzinnego dnia pracy, który przed wojną kosztował 40 rb., bierze dziś 120,000 mk., czyli rubla w tym wypadku równo za 3000 mk.

Cóż, ładna kalkulacja, prawda? Fabrykanci często narzekają na 8-mio godzinny dzień pracy. Otóż w fabrykach lubelskich wprowadzony jest system akordowy w ramach 8-mio godzinnego dnia pracy, który przed wojną kosztował 40 rb., bierze dziś 120,000 mk., czyli rubla w tym wypadku równo za 3000 mk.

Jakżeż ci panowie śmiać mówić o niższych cenach?

M. Malinowski.

## Sprawozdanie literackie.

Rabindranath Tagore. — „Nacjonalizm”. Przełożył Władysław Skoraczewski, poprzedził słowem wstępem M. Wernicki. Nakładem Księgarni „Ognisko”, Warszawa, 1921 r.

Znakomity poeta hinduski, zaszczycony przez „białą Europę” godnością laureata nagrody im. Nobla, tłumaczony na wszystkie niemal języki europejskie, twórca „gigantycznego kontynentu” w „Nacjonalizmie” rekawicę wzgardy, poddając zarazem pod ścisłą analizę międzynarodowej krytyki istotę zachodniego nacjonalizmu. Wzgarda ta jednakowoż nie wyrosła z nienawiści do Europy, której polityka opiera się „na braku szacunku wobec ludzkości i na poziomych żądaniach”. Wzgarda poety płynie z owej możności miłości człowieka, wobec której wszystkie rasy i narody sprowadzają się do wspólnego mianownika.

Po długim szeregu misternych poematów, poświęconych tej własnej miłości wszechludzkiej, poeta sięga po temat z pozoru — adwalo — by się — oby toż — najszlachetniejszemu umysłowi nietylko z pośród hindusów, i z zadziwiającą wreszcie precyzją ukazuje światu czytającemu zgniliznę moralną współczesnej „cywilizacji nacjonalistycznej”, wyrastającej z posiewu nienawiści i lęzki wszechludzkiej.

Problemat nacjonalizmu doczekał się odmiennego, niż zazwyczaj, bowiem poetyckiego, oświecenia w rozprawie Rabindranatha Tagore.

Poeta przyznaje, że nacjonalizm jest dziełem „ciężkiej, geograficznej świadomości” i płynącego z niej samowolnego namiętnego, z drugiej strony jednak oświadcza, że „celem rozwoju ludzkości nie jest bezbarwność kosmo-polityczna”. Egoizm narodowy, przejawiający

się w formie najmniej ludzkiej, najmniej duchowej, doprowadza do zaniku człowieka moralnego, człowieka zupełnie. „Nacjonalizm to — okrutna epidemia — woła poeta — która szaleje dziś po całym świecie ludzkim, a wiera się w sam rdzeń moralności”.

Rabindranath Tagore wykazuje z zadziwiającą logiką, w słowach prostych, a druzgocących zarazem tą właśnie prostotą, że idea nacjonalizmu jest tylko skorupą którą przybiera gromada ludzka „dla osiągnięcia jakiegoś mechanicznego celu”, kosztem najcięższych bodaj ofiar. Systematyczne wpajanie w młode umysły od najmłodszych lat — jadu nienawiści do innych narodów, nienawiści wyrastającej z podłoża zawziętej konkurencyjnej w dziedzinie kramarstwa, wytywa z duszy człowieka ów kwiat miłości wszechludzkiej, stanowiący fundament święta moralnego człowieka „Zamienienie żywego drzewa w kłódę — będzie się paliło, ale nie da ani kwiatu żywego, ani owocu”.

Nacjonalizm europejski ugruntował potęgę swą na przemocy. Oheblował człowieka na wzór mechanicznego, fabrykatu, w którym „sam Stwórca z trudem rozpoznałby to, co przeznaczonym było na siedzibę ducha”, nie rozwiązał natomiast zasadniczych konfliktów społecznych — między jednostką a państwem, pracą a kapitałem, męczyzną a kobietą i najważniejszych — między żądzą materialnego zysku a życiem duchowym człowieka, między organizowanym egoizmem narodu a wyższymi ideałami ludzkości.

Poeta wierzy, mimo wszystko, w zwycięstwo ducha nad ciałem, w ostateczne zwycięstwo nad nacjonalizmem ma drugą miłość człowieka. A ta miłość zwyciężająca, która triumfuje bezwzględnie nad pochłoniętym poziomymi interesami światem wyjdzie i wyjdzie z Indii, owej kolebki najwznioślejszej religii — filozofii, jaką znają dzieje zjednoczonej ludzkości.

Poeta wierzy w ten tryumf bez zastrzeżeń i wiarę swą wpoić pragnie we wszystkie narody świata. Bowiem „cała poezja świata jest własnością wyjątkową poetów i idealistów — a nie kupców rynkowych, pełnych wzgardy dla wszystkiego, co technicznie uczucie. Niegdyś wiecie obcuje z ziemią — więc ziemia nie może być rzucaną na wieczną pastwę skowytającej gromady wilków, wleczących za kurwą ludzką i szczekających przeciw samemu niebu”.

„Nacjonalizm” zaliczyć wypadła do kategorii poematów, w których rzeczywistość splata się tak silnie z ułudą, że niewiadomo co jest marzeniem, a co jawą — i odwrotnie.

I za te kilka godzin należy się właśnie pocie głębią wdzięczności.

Przekład „Nacjonalizmu”, dokonany przez p. Wł. Skoraczewskiego, odznacza się starannością i wykazuje istotne zrozumienie ducha poety.

Strona graficzna książki oraz artystyczne okładka Brunona Lechowickiego, wykonane b. starannie. E. K.

## Kronika zagraniczna.

### DRUGIE PRZESILENIE RZĄDOWE W BELGII.

Donosiliśmy już o wystąpieniu z rządu belgijskiego 4-ch ministrów socjalistycznych wskutek zatargu z min. wojny. W gabinecie zostało 4 katolików i 3 liberałów. Ale oto doszło do nowego przesilenia. Przyczyna: rząd większością głosów katolickich zatwierdził na stanowisku burmistrza antwerpskiego Van Gansweerta, przywódcę narodowców flamandzkich (t. zw. flamingów). Liberali zarzucają katolikom, że nie dotrzymali obietnicy, poczynionej po ustąpieniu socjalistów, iż przed nowymi wyborami do parlamentu powstrzymają się od funkcji czysto politycznych, a za krok taki uważają oni nominację powyższą. Podkreślają mowy burmistrza Antwerpii ma być przeciwnikiem sojuszu wojakowego z Francją, a przynajmniej z Holandją, więc liberali w celach agitacji przedwyborczej roznamiętniają wasi narodowców, posługując się demagogią „orientacyjną” z okresu wojny.

Słodziło się na tem, że ministrowie liberalni wystąpili z rządu, w którym zostali sami tylko katolicy. Wybory odbędą się 20 listopada.

### ZABÓJSTWO JAPONSKIEGO PREZYDENTA MINISTRÓW.

Zabity był prezydent min. japońskich Hara, był wodzem partii „liberalnej” (Seiyukai) — mającej w parlamencie 230 miejsc na 464. Partię opozycyjną tworzą Par. Konstyt. (Kenseiseikai) i Par. Lud. (Rikumin-tō). Ale wszystkie trzy partie japońskie nie są partiami w europejskim znaczeniu słowa, lecz raczej klikami, nie mającymi oparcia w społeczeństwie. Brak powszechnego prawa głosowania i odsuńnięcie mas od życia politycznego wytworzyły stosunki zacofania politycznego i społecznego, w których partie są tylko zbiorowiskiem jednostek, walczących z sobą o władzę.

Hara rządził od 3 lat w duchu bezwzględnej popierania interesów przemysłu japońskiego i ekspansji imperialistycznej. Ludność Japonii rosła nierzwykle szybko. 1 października 1920 r. ludność Japonii liczyła 58 mil. na Kurei przeszło 17 mil., na Formozie prawie 6 mil. Przyczem podziła japońska liczy przeciętnie 5 osób. Stąd parcie ku Syberji, Chi-

nom, Ameryce, stąd zatargi polityczne i gospodarcze, stąd militarizm japoński na lądzie i morzu.

Klasa robotnicza w Japonii nie ma praw politycznych, a o prawodawstwie robotniczym mowa. Z tego powodu w ostatnich czasach wybuchały częste zaburzenia, tłumione siłą. Opozycja przeciwko Hara wyzyskiwała jego politykę przeciwności w celach partyjnych, choć sama na jego miejscu czyniłaby to samo.

Zamachu na Harę dokonał jakiś fanatyk

# Przesilenie.

## STANOWISKO RZĄDU.

Urządowe wreczenie projektu kompromisu p. marszałkowi Sejmowi, dokonane przez prezydenta ministrów Ponikowskiego i ministra spraw zagranicznych Skirmunta, oznaczało, że Rząd występuje nie tylko już jako pośrednik między Naczelnikiem Państwa a Sejmem, ale w roli czynnika odpowiedzialnego, określającego swój punkt widzenia i żądającego od Sejmu, aby wyraził swój pogląd na sprawę, biorąc za podstawę projekt rządowy. W nocy, z dn. 11 na 12, zebrała się Rada Ministrów, która jeszcze dobitniej podkreśliła, że punkt ciężkości sprawy przenosi się na Rząd, w uchwale następującej:

Rada ministrów postanowiła wyeliminować osobę Naczelnika Państwa z dyskusji politycznej, jaka się wytworzyła w związku ze sprawą wileńską i przyjąć punkt widzenia Naczelnika Państwa w tej sprawie za stanowisko Rządu.

Gdy więc rano o godz. 9-ej zebrał się przedstawiciel stronnictw sejmowych, stanęli już wobec sformułowanej opinii Rządu, która znalazła swój wyraz w znanych czterech punktach:

1) Sejm zgadza się na dokonanie wyborów do Zgromadzenia Delegatów Ziemi Wileńskiej na terenie powiatów brasławskiego i lidzkiego.

2) Wybory do Zgrom. Del. Ziemi Wileńskiej zarządził gen. Żeligowski; wykona wybory w poszczególnych powiatach istniejąca tam administracja.

3) Sejm uchwala statut autonomiczny dla ziemi wileńskiej, jako propozycję ze swej strony dla Zgrom. Del. Ziemi Wileńskiej.

4) Zgrom. Del. Ziemi Wil. opowie się za przyłączeniem ziemi wileńskiej do Polski; tak lub nie.

Na posiedzeniu obecni byli również prezydent Ponikowski, ministrowie: Skirmunt, Michalski, Downarowicz i Darowski.

Po zagajeniu obrad przez marszałka przemawiał pierwszy kamier Ponikowski, który oświadczył, że program w sprawie wileńskiej, zawarty w znanych punktach, jest obecnie stanowiskiem Rządu. Premier zwraca uwagę na następstwa przesilenia na najwyższym stanowisku, które fatalnie odbiłoby się w polityce zagranicznej, w życiu gospodarczym państwa i w sprawach wojskowych. Kończąc, apelował premier do Sejmu, aby rychło znalazł wyjście z ciężkiego położenia i zajął jednolite stanowisko w sprawie wyborów wileńskich.

P. Skirmunt odczytał następnie ostatnie raporty poselstwa polskiego w Paryżu, które wykazują, że Francja jest za rozszerzeniem tenenu głosowania. Dalej wyraził przypuszczenie, że stanowisko Anglii będzie tylko formalne, ku czemu też skłania się rząd włoski. W końcu podkreślił min. Skirmunt, iż Rząd, włączwszy raz sprawę wileńską do zagadnień polityki międzynarodowej, musi ją traktować w dalszym ciągu w związku ze stanowiskiem zagranicy.

Min. Michalski wykazywał wrażliwość gieldy na ostatnie wiadomości o groźącym przesileniu i zaznaczył, że ewentualne ustąpienie Naczelnika Państwa odbiłoby się fatalnie na finansach państwa i zniweczyło podjęte reformy finansowe.

## INDECJA PRZECIWKO NACZELNIKOWI PAŃSTWA I RZĄDOWI.

Z oświadczeń przedstawicieli stronnictw zwróciły na siebie uwagę przemówienia przedstawicieli prawicy Głębiskiego, oraz przemówienie tow. Daszyńskiego.

P. Głębiski zajmuje wobec projektu rządowego stanowisko odmowne. Ustąpienie Naczelnika Państwa nie grozi Polsce żadną klęską, ani w stosunkach wewnętrznych, ani zagranicznych. Każdy człowiek jest śmiertelny i dlatego wybór nowego Naczelnika Państwa nie przedstawia żadnych trudności. Niekorzystna o Polsce opinia wynika z tego, że są u nas dwa rządy. Naczelnik Państwa musi się stosować do ustaw sejmowych. Opinia zagraniczna jest obojętna, bo życzenie rozszerzenia terytorium wyborczego było podsuwane przez rząd polski rządowi francuskiemu i angielskiemu.

## PRZEMÓWIENIE TOW. DASZYŃSKIEGO.

Tow. Daszyński zwraca uwagę, że Rząd polski trzykrotnie w r. 1920 uczynił sprawę wileńską przedmiotem rokowań

międzynarodowych. P. Wł. Grabski w Spa zrzekł się Wilna. Paderewski podpisem swoim zrzeczenie to zatwierdził, a b. minister spraw zagranicznych, Sapieha, we wrześniu 1920 przedłożył sprawę wileńską Lidze Narodów. Art. 3 preliminarza ryskiego i traktatu pokojowego stwierdza, że sprawa ziem objętych umową litewsko-bolszewicką z 12 lipca 1920 r. jest sprawą, którą między sobą mają załatwić Polska i Litwa kowieńska. Dwa projekty Hymansa, debaty w Lidze Narodów i oficjalne noty Anglii i Francji ustaliły charakter międzynarodowy tej sprawy.

Wobec tego tow. Daszyński wyraża zdumienie, jak p. Głębiski mógł być kiedyś przez kilka nawet tygodni ministrem spraw zagranicznych rządu Rady Regencyjnej i przez kilka miesięcy ministrem austriackim, jeżeli obecnie chce z polityki polskiej na polu międzynarodowym zrobić dom warjatów, ludzi niepożyczalnych, którzy sami sobie przeczą.

Mówca stwierdza, że nie chce wdawać się w to, czy ustąpienie Naczelnika Państwa w obecnej chwili będzie katastrofą, ale kto by uważał to za właściwe przygotowanie wyborów w Wileńszczyźnie, ten popełniłby ciężki błąd. Zawichanie Polski przez reakcjonistów, atakujących Piłsudskiego rozbiła opinię Wileńszczyzny i gotowe się skończyć ciężką klęską wyborczą.

Naczelnik Państwa ma prawo i obowiązek przestrzegania urzędowej polityki polskiej w sprawie Wileńszczyzny nietylko jako Naczelnik Państwa, ale i jako ten, który w odezwie z 22 kwietnia 1919 r. uroczysto obiecał ludności Wileńszczyzny prawo samookreślenia, i jako ten, który wraz z narodem polskim stał się w 1920 roku celem obelżywej noty Francji i Anglii, obiecującej Wileńszczyznę Litwie kowieńskiej „wbrew uczuciom narodu polskiego i marszałka Piłsudskiego”.

Zamykanie więc oczu na historię sprawy choćby tylko z dwóch lat ostatnich jest polityką strusia i może się skończyć groźnemi dla Polski następstwami. Główny zaś argument: powoływanie się na ustawę z 4 lutego 1921 r., zawierającą w swoim dodatku spis powiatów, należących do Polski (lidzki) ma tę słabą stronę, że ustawa ta we wstępie powołuje się na art. 3 traktatu ryskiego, t. j. na załatwienie sprawy między Polską a Litwą, którego to załatwienia nie udało się dotąd osiągnąć. Z tych powodów, ufając w pomyślny wynik wyborów, mówca oświadcza się za rozszerzeniem terytorium wyborczego.

## STANOWISKO STRONNICTW.

Pozatem p. Rataj (P. S. L.) zgodził się na rozszerzenie wyborów, to samo uczynił p. Stapiński, za kompromisem oświadczył się również p. Chądzyński (N. P. R.). Zabrał również głos minister pracy Darowski, który wyjaśniał, że zagadnienie wykracza poza ramy polityki wewnętrznej, a staje się sprawą polityki międzynarodowej. Dalej zwrócił uwagę na to, że ewentualny krok Naczelnika Państwa świadczący nie o przeciwdziałaniu się woli Sejmu, lecz o lojalności w stosunku do Sejmu, i podkreślił warunki międzynarodowe z którymi musi się Polska liczyć i brać je pod uwagę.

Pp. Dubanowicz, Piotrowski (Ch.-D.), Kotula (kat.-lud.) poszli w ślady p. Głębiskiego. P. Skulski, aczkolwiek oświadczył się przeciwko rozszerzeniu terytorium głosowania, uczynił to ostrożnie i łagodnie. Wreszcie p. Federowicz (K. P. K.) dał wyraz swemu dążeniu do zlikwidowania przesilenia.

P. marszałek odczytał swój kompromisowy projekt, który miał przedstawić Naczelnikowi Państwa. Projekt ten brzmi:

1) Sejm uchwala natychmiast statut autonomiczny dla Ziemi Wileńskiej, uwarunkowany oświadczeniem się za Polską większością posłów, wybranych z obszaru Litwy środkowej do Sejmu Ziemi Wileńskiej.

2) Do Ziemi Wileńskiej mają należeć: a) Litwa Środkowa, b) powiaty lidzki i brasławski.

3) Natychmiast po uchwale statutu zarządzone zostaną wybory do Sejmu Ziemi Wileńskiej z grup a, b, jednakowych.

Posiedzenie skończyło się na tem, że p. marszałek miał udać się do Belwederu i zwołać na godz. 9-ą wieczór ponowne zebranie przedstawicieli klubów.



# Sowarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

## POSIEDZENIE Z UDZIAŁEM NACZELNIKA PAŃSTWA.

Po południu marszałek udał się do Belwederu. W Sejmie czekali na powrót marszałka i wynik konferencji z Naczelnikiem Państwa. Jakż po powrocie z Belwederu marszałek zwołał przedstawicieli stronnictw. Przybyli do Sejmu również ministrowie: Ponikowski, Skirmunt, Downarowicz, Darowski. O godz. 9-ej przyjechał Naczelnik Państwa.

Marszałek zagajając obrady doniósł, że stosownie do życzenia, wyrażonego na poprzednim posiedzeniu przedstawicieli klubów, przedstawił Naczelnikowi Państwa swój projekt kompromisowy.

Motywuując ten projekt zaznaczył, że dotychczasowa polityka Sejmu i Min. Spraw Zagr. co do Litwy nie była skoordynowana, gdyż Sejm uznał ustawę z dn. 4 lutego b. r. powiat ludzki za integralną część Polski, podczas gdy M. S. Z. protestowało nie dość energicznie przeciw wciąganiu tegoż powiatu do terytorium polskiego.

Projekt kompromisowy uwzględnia stanowisko Sejmu, daje jednak ludności pow. ludzkiego a zatem i brasławskiego sposobność do wypowiedzenia się w kwestji przynależności do Polski w łonie Zgromadzenia Delegatów Ziemi Wileńskiej.

## DEKLARACJA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Następnie zabrał głos Naczelnik Państwa i oświadczył, że:

1) W ciągu przeszłego roku Państwo polskie znajduje się w stanie pertraktacji i próby zgodnego z innemi wysokimi stronami załatwienia sporu o ziemię wileńską. W ciągu tego roku żaden z rządów polskich nie pozostawiał wątpliwości, że istota sporu nie jest tylko część terytorjum, zwana Litwą Środkową. Wobec tego Naczelnik Państwa uważa, że jest odpowiedzialnym za reprezentowanie tego właśnie stanowiska, rozumiejąc zresztą, że przez to w niczem nie narusza prawa narodu polskiego do zmiany dotychczasowego stanowiska rządów polskich przez swoje przedstawicielstwo sejmowe.

2) Co do samej istoty sprawy osobisty pogląd Naczelnika Państwa wynika nie z dziejów chwili obecnej, lecz z długoletniej, kilkuletniej historii Wilna i ziemi Wileńskiej. Ziemia ta była terenem spornym przez wieki całe pomiędzy Polską, a naszym wschodnim sąsiadem. Specjalnie po upadku dawnej Rzeczypospolitej Rosja wyżyła wszystkie swoje siły dla odrobienia całej poprzedniej kilkuletniej historii związku tej ziemi z Polską. Te wysiłki Rosji w skutkach swoich zaciemniły i zagmatwały kwestję, czem jest właściwie Wilno i ziemia Wileńska — Polska, Rosja, Litwa, Białoruś... Naczelnik Państwa, jako syn tej ziemi stwierdził, że niejasność pojęć, czem jest ziemia Wileńska, była tak wielką, że jest realną podstawą rozważań całego świata nad tą sprawą i niestety była

udziałem zarówno wielkiej części Polaków, jak i części ludności tej ziemi, która stawiała się typowym krajem „tutejszych“ i „zabranego kraju“. Te gmatwane pojęcie i różnolitość tradycji historycznej w dotychczasowych dziejach świata rozciągał tylko miecz. Mieczem też rozstrzygnięta została i obecnie sprawa Wilna i jego ziemi. Naczelnik Państwa sądzi, że Polska nie może ograniczyć się tym jedynie sposobem rozstrzygnięcia losu tej właśnie ziemi i to ze względu zarówno na szacunek dla wielkich tradycji historycznych dawnej Polski, jak i Polski porozbiorowej, gdy Wilno swoją pracą dawało w długim okresie ciężkiej niewoli moc trwania i wielkie siły moralne. Dlatego też po przeprowadzeniu licznych rozmów z poszczególnymi posłami i przedstawicielami stronnictw oświadczył, że po rozważeniu wszystkich stron sprawy i robiąc próbę kompromisu ze swego zasadniczego stanowiska stoi przy projekcie rządowym, od którego odstąpić nie jest w stanie.

Dodatkowo Naczelnik Państwa oświadczył, że prosi o niemieszanie do tej sprawy ani jakichkolwiek dyskusji w zakresie t. zw. federacji, ani też rozważania pytań: aneksja, czy plebiscyt, jako zasada rozstrzygnięcia kwestji spornych w świecie. Naczelnik Państwa bowiem, chcąc oddać rozstrzygnięcie sporu samym mieszkańcom ziemi Wileńskiej, nie szuka w niczem sposobu skrepowania jej woli i żadnego programu jej nie chce narzucić. Natomiast w kwestji: aneksja czy plebiscyt, nie sądzi, aby w obecnej dziejowej chwili można było stosować nieogólnie we wszystkich wypadkach, zarówno w świecie całym, jak i w Polsce, jedną i tę samą zasadę.

## WRAŻENIE DEKLARACJI.

Po odczytaniu deklaracji zapanowało milczenie. Wreszcie pos. Rataj (P. S. L.) zapytał, czy statut autonomiczny ma być warunkiem nieodzownym Rządu i Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa odpowiedział, że właśnie uważa ten punkt za ustępstwo dla przeciwników rozszerzonego terytorjum wyborczego.

Pos. Głabiński oświadczył się za skreśleniem statutu autonomicznego, jako zasadniczy przeciwnik federacji, gdyż punkt ten właśnie budzi w nim obawy.

Tow. Daszyński, jako zwolennik zasady federacyjnej stwierdził, że Wileńszczycy przedtę czy później zasady te podnieśli. Na tym wyzerpała się właściwie cała dyskusja.

Naczelnik Państwa opuścił Sejm. Wrażenie deklaracji Naczelnika Państwa było bardzo głębokie.

## MARSZAŁEK O SYTUACJI.

Po skończonej konferencji marszałek wobec przedstawicieli prasy podał następującą ocenę sytuacji:

Kryzys na najwyższym stanowisku w

Państwie jest odsunięty. Mam nadzieję, że niebawem będzie osiągnięty kompromis. W tej chwili Sejm dzieli się na dwie połowy: przeciwników i zwolenników rozszerzenia terytorjum wyborów wileńskich. O obie strony jednak chcą w gruncie rzeczy tego samego, można powiedzieć, że dzieli je papierowa ściana. Idzie tylko o różne formy postępowania.

## RZĄD WNOSI DO SEJMU PROJEKT REZOLUCJI.

Poza tym przyjął przedstawicieli prasy prezydent Ponikowski. Zakomunikował pokrótce o przebiegu posiedzenia, podał do wiadomości deklarację Naczelnika Państwa i wreszcie oświadczył:

Rząd wnosi do Sejmu projekt rezolucji, zezwalającej na dokonanie wyborów do Zgromadzenia Delegatów Ziemi Wileńskiej na terenie powiatów brasławskiego i ludzkiego. Rząd liczy, że rezolucja ta zostanie przez Sejm przyjęta.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy Rząd ze sprawy tej uczyni kwestję zaufania, p. Ponikowski odpowiedział żywo: Naturalnie.

W wyniku narad dnia wczorajszego sytuacja wyjaśniła się o tyle, że obecnie jasno już jest sformułowane stanowisko Rządu i sprawa przeniosła się na teren właściwy: Rząd przedstawia Sejmowi swój projekt i od przyjęcia tego projektu uzależnia dalsze pozostanie u władzy. Ponieważ i Naczelnik Państwa w deklaracji swej bardzo dobitnie dał do zrozumienia, że solidaryzuje się z projektem rządowym, należałoby oczekiwać, że w razie odrzucenia rezolucji rządowej przez Sejm, nastąpi również dymisja Naczelnika Państwa.

Rozstrzygnięcie nastąpi na wtorkowym posiedzeniu Sejmu, na które ostatecznie wniesiony projekt Rządu.

## Kronika sejmowa.

W środę, 16 listopada r. b., o godz. 3 po poł. w lokalu sejmowym odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

## DANIŃA.

Wobec kryzysu politycznego większość członków podkomisji daninowej zajęta była bądź na posiedzeniach klubów, bądź na konferencjach prezesa klubów. Wobec tego posłowie tow. Diantand, Klischer, Sokołowski i Wierzbicki odbyli konferencję z przedstawicielami min. skarbu w sprawie daniny od przemysłu i handlu. Rozwiązanie tej kwestji przy zachowaniu jakiejś takiej równowagi i poszanowaniu egzystencji ogromnej ilości jednostek gospodarczych, natrafia na niemożliwe trudności. Brak poprosu podstawy do wymiaru daniny. Podatek dochodowy w b. Królestwie i zarobkowy w Małopolsce jest rozłożony w ten sposób, że pomniejszony stosownie do prze-

pisów daniny, dochodzi do horrendalnej wysokości. Podatek zarobkowy w Małopolsce za rok 1920 nie jest jeszcze wyznaczony. Oba te podatki nie mogą więc wchodzić w rachubę, podczas gdy podatek patentowy nie da się mechanicznie zastosować ani w Małopolsce, ani w b. zabornie pruskiej. Zresztą podatek patentowy stanowi również miernik wątpliwej wartości i obciążałby jako podstawa daniny, wielką ilość przedsiębiorstw w tak wysokim stopniu, że zagnęłoby ich istnienie, podczas gdy danina z przedsiębiorstw bogatych byłaby śmiesznie mała.

Konferencja rządu z przedstawicielami komisji nie dała jeszcze wyniku. Następnego posiedzenie w poniedziałek rano.

## Kronika polityczna.

### ODROCZENIE WYBORÓW DO SEJMU WILEŃSKIEGO.

Rozpoczęcie postępowania wyborczego zostało odroczone. Wileńskie czynnikami urzędowymi spodziewają się oznaczenia terminu wyborów w przyszłym tygodniu. (PAT.)

Poselstwo rumuńskie przestało Pol. Ag. Telegraficznej komunikat następujący:

Poselstwo rumuńskie zaprzecza w sposób jaknajbardziej formalny wiadomości, pozbawionej wszelkiej podstawy, a ogłoszonej przez niektóre dzienniki polskie, jakoby J. K. M. król Rumunii był kandydatem do tronu węgierskiego. Nikt w Rumunii nigdy nie myślał o podobnym projekcie i za każdym razem, gdy myśl tego rodzaju usiłowała podsunąć przez osoby nieodpowiedzialne, myśli takie były odrzucone w sposób jaknajbardziej kategoryczny.

PAT. otrzymał od poselstwa serbskiego następujący komunikat:

Depesze z Ryżynu z d. 10 b. m. przyniosły wiadomość, że Bazyli Markowicz proklamował w Czarnogórze sowiecką republikę. Wobec powyższego poselstwo serbskie komunikuje, że kilka miesięcy temu rzeczywiście wrócił z Rosji B. Markowicz, który był tam komisarzem, a powróciwszy, zaczął uprawiać agitację sowiecką, jednakoż bez powodzenia. Wiadomość, że zorganizował on sowiecką republikę w Czarnogórze, jest najzupełniej fałszywa.

Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa komunikuje, że z okazji uczczenia „Nieznanej żołnierza włoskiego“, w Rzymie dn. 4 b. m. nastąpiła wymiana depesz pomiędzy Naczelnikiem Państwa i królem włoskim.

W sprawach, dotyczących emigracji polskiej do Kanady, przybył do Warszawy p. W. J. Black, kanadyjski wiceminister emigracji i kolonizacji. Odbył on konferencję w departamencie konsularnym M. S. Z. i w urzędzie emigracyjnym.

„Monitor Japoński“ z dnia 26 września r. b. podaje, że dnia 24 września polski poseł nadzwyczaj-

## Od niedzieli do niedzieli.

Kapitałistyczny rząd francuski, rząd Bloku Narodowego, zawarł układ ze zwycięzcami Greków — Kemalistami, reprezentowanymi przez samowładcy, lecz silny rząd Angory z pominięciem prawowitego, lecz słabego rządu tureckiego w Konstantynopolu.

Opiekunka chrześcijaństwa na Wschodzie i odnowiciela konkordatu ze stolicą apostołską nie zważała na utratę sympatii u ludności chrześcijańskiej, nie zważała także na to, że Kemaliści są sprzymierzeńcami Ereserferu i że w myśl francuskiego przysłowia Francja staje się przyjaciółką przyjaciół Sowietów i zawiera traktat. Zawarła traktat, bo tak jej widocznie dyktował jej własny, może dobrze, może źle zrozumiany interes.

Jednocześnie z wiadomością o traktacie pomiędzy Francją i Angorą nadeszła wiadomość o uznaniu przez rząd Sowietów dawniejszych długów Rosji, wiadomość z uczuciem radości przyjęta przez tysiączne rzesze episkopów francuskich, którzy oszczędności swe, za poradą wszystkich rządów Francji, jakie były od historycznych dni Tulonu, lokowały w pożyczkach rosyjskich.

Ponieważ rząd Sowietów nie uważa za właściwe honorowanie własnych, świeżo zaciągniętych zobowiązań, trudno doprawdy przypuszczać, by poważnie myślał o zapłaceniu długów, zaciągniętych przez Kokocewca, Wittego i ich poprzedników.

Prawdopodobniejszym jest, że regulacji starych zobowiązań nie powierzy się komisarzowi skarbowości sowieckiej, lecz komisarzowi do spraw zagranicznych p. Cziczernowi, który przed terminem pierwszej raty zasypie Francję, jak zasypuje Polskę — notami.

Ci zatem, którzy dzięki traktatowi z Kemalistami i dzięki uznaniu przez Ereserferu starych długów Rosji carskiej obawiają się zbliżenia francusko-sowieckiego ze szkodą in-

teresów polskich — mogą spać spokojnie. Przeciwnie, po pierwszej nocy p. Cziczernina do francuskiej wierzycielki zyskamy we Francji socjus doris — towarzysza niedoli. A nie przecież ludzi tak bardzo nie łączy, jak wspólny... niewypłacalny dłużnik.

Dotychczasowy stosunek miast polskich do polskiego rządu był stosunkiem niemowlęcia do matki. Jak niemowlęta bezradne, pomimo posiadania własnych rąk miejskich, miasta nie umiały, czy też nie chciały własnymi środkami zaspakajać swój głód budżetowy i czerpały papierowy pokarm z rządowych pierśi. I działo się z rządem, jak z każdą inną matką. Miała ona swoich beniaminków, ale miała też swoich kopcuszków. Pierwszym nigdy pokarmu nie odmawiała, drugie traktowała po macoszemu. Kopcuszkami rządu były te miasta, które obrały sobie robotnicze zarządy municypalne.

Niesprawiedliwość tej ma dopiero kres położyć p. Michałski, który od 1 stycznia odstawia wszystkie miasta od pierśi rządowej. Muszą one same od nowego roku myśleć o swem wyżywieniu. Jak sobie radzić będą robotnicze zarządy miast — miech o to głowy boją tych, co mają czem płacić i powinni płacić. Jak zaś rozwiążą to zagadnienie zarządy miast o większości burżuazyjnej — za przykład może służyć Warszawa, gdzie co dnia kilka szerokim warstwow ludności świeże ciężary na barki się nakłada. Niedawno uchwalono podatek od biletów tramwajowych, w najbliższym czasie projektuje się podatek od papierosów; podatki od gazu, tunków i ładunków już obowiązują. Nad jakim podatkiem głowią się obecnie głowy stolicy — trudno dociec. Jedno tylko pewne, że klasom posiadającym krzywdą się nie stanie. Według załączonych wieści magistrat musi się z zamiarem opodatkowania powietrza i słonecznego światła, ma jednak uzasadnione obawy, czy nie skrzyw-

dzeni zostaną ci, co najwięcej powietrza psują i najwięcej na słońcu się wylegają — nieroby i pasorzyty społeczne.

Przed tygodniem poświęciliśmy w tem miejscu kilka uwag bohaterowi wojny, „nieznanemu żołnierzowi“, któremu burżuazyjne społeczeństwo Europy wypławiły pogrzeb honorowy, uważając — że w ten dowcipny i tani sposób załatwili się z dłużnikiem, który już nie śmie po odebraniu „ostatniej posługi“ wspomnieć się o jakiejkolwiek wynagrodzenie lub o spełnieniu licznych obietnic z doby, kiedy panującym hasłem, hasłem wypisanem na lamach dzienników, na szybach okiennych, na murach domów, ba, na chodnikach ulic było — „wszystko dla frontu“.

Ani mi przed tygodniem przez myśl przeszło, że już po kilku dniach ten pochowany „nieznany żołnierz“, dla którego „wszystko“ mieliśmy ofiarować, niespodzianie odrzuci wielko trumny, wyjdzie z grobu, szarym tłumem wylegnie na ulicę, urządzi pochód i pójdzie pod Sejm pokazać „patryotom“ swe pokryte łachmanami kikuty.

A jednak tak się stało. Warszawa miała pochód duchów. Nieboszczycy, nad którymi życie przeszło już do porządku dziennego, powstałi z mogi i szli wspomnieć się o niedotrzymane obietnice. Życie jednak ma także swoje prawa i nie może wiecznie oglądać się za siebie. Inaczej świat cały wyglądałby, jak jedno wielkie cmentarzysko. Prawdę że zna i pojmuje najlepiej... polcja warszawska. Ta polcja, na którą tak często narzekamy, szybko zorientowała się w sytuacji. Nie posiadając w rzeszunkach swym niezbędnego dla walki z duchami, dla egzorcyzmów — krzyża, skrzyżowała z duchami broń.

Ze przy tych politycznych egzorcyzmach braku krwawo się splamili, dowodzi to tylko, że nie były to zwykłe duchy, lecz... krwawe upiory, które zwykły tak długo trwać i spokojny sen spędzać z powiek zadowolonych o-

bywaleci, póki nie dotrzyma się przyjętych zobowiązań.

Dzisiaj robotnicza Warszawa uroczystie obchodzi trzecią rocznicę powstania pierwszego polskiego Rządu Ludowego.

Im bardziej oddalamy się od tych historycznie wielkich, w doniosłe wypadki bogatych i dlatego pamiętnych dni, tem więcej je cenimy, tem głębiej i tem lepiej wielkość ich obejmujemy i pojmujemy. Tak obserwator z bliska okazywał gmach oglądający nie może objąć wzrokiem całokształtu piękna zakłętego w kamień i dopiero z pewnego oddalenia zdolen jest ogarnąć i podziwiać arcydzieło kunsztu architektonicznego.

Dzisiaj z historycznej perspektywy trzech lat staje się dla nas jasnym, czemu to w owym przełomowym momencie burżuazja polska nie sięgnęła po tak dla niej zawsze miłą i zawsze pożądaną władzę.

Przez dziesiątki lat stała ona nawpół zgięta przed tronami trzech majestatów, w pokorze ducha wzrok mając wlepiony w ziemię i nie śmiąc spojrzeć i zobaczyć, co się wokół na świecie dzieje.

Naraz niezwykle drzask ogłuszył powietrze. Burżuazja mimowoli wyprostowała grzbiet, rozglądała się po bożym świecie i, jak biblijna pani Lot, obróciła się w słup soli.

To, co zobaczyła, było istotnie straszne. W miejscu, gdzie wznosiły się trzy trony, leżały trzy kupy gruszek.

Sześć tygodni trwał stan osłupienia i dopiero po sześciu tygodniach zaczęła przychodzić do siebie.

Stan osłupienia przeszedł, ale mniemanie, że jest „sola“ społeczeństwa u burżuazji zostało.

I sięgnęła chciwymi łapami po władzę z rąk pierwszego Rządu Ludowego. Był to pierwszy Rząd Ludowy w Polsce! Kłep ten, kto sądzi, że także i ostatni.

Roman Boski.



ny i minister pełnomocny Stanisław Patek przyjęty był na uroczystej audjencji przez następcę tronu japońskiego, któremu wręczył listy uwieczniające, ośm doręczając ich cesarzowi. Dn. 20 września poseł Patek przyjęty był na audjencji u cesarowej. (PAT.)

## Tow. Stanisław Wojtaszek (Murawa).

Dnia 10 listopada r. b. w Pabjanicach zmarł tow. Stanisław Wojtaszek, znany z czasów konspiracyjnych pod pseudonimem Murawa.

Urodzony dnia 4-go kwietnia 1888 r. w Tomaszowie Mazowieckim, z zawodu tkacz, posiadał wykształcenie równoważne z wykształceniem szkoły powszechnej. Tow. Wojtaszek dał się już poznać jako socjalista od najmłodszych lat w Tomaszowie, gdy ojciec jego pracował jako woźny w oddziale Banku. Następnie Stanisław Wojtaszek otrzymał zajęcie w Warszawie, w fabryce Braci Henenberg; i w Warszawie wstąpił do organizacji bojowej P. P. S. (Praktycznej). W czasie rewolucji w 1905 r., tow. Wojtaszek brał udział, między innymi, w zamachu na generała Skallona (pozwolił mu na ucieczkę od oddziałów bojowych). W tym czasie został aresztowany przez policję carską i osadzony w warszawskiej Cytadeli, skąd, po 3 miesiącach odesłano go wraz z innymi do twierdzy w Bzeczku Litewskim.

Ponieważ nie zdołano mu udowodnić, iż brał udział w zamachu, a były tylko pewne poszlaki, został skazany na zesłanie do Rosji, skąd uciekł i żył nielegalnie za tak zw. „lewym” paszportem pod nazwiskiem Antoniego Wadowskiego.

Później pod nazwiskiem Jana Morawskiego przybył do Łodzi, gdzie wkrótce się ożenił. W tym czasie pracował w fabryce Winer, jako tkacz.

W czasie okupacji niemieckiej w Łodzi, w r. 1915 — 16, tow. Wojtaszek brał czynny udział w organizowaniu P. P. S., a także i instytucji robotniczych, jak kuchnie robotnicze, kooperatywy „Ognisko”, do której zarządzi należał i związków zawodowych. W tym czasie był członkiem Łódzkiego Okręgowego Komitetu P. P. S. i członkiem Egzekutywy tegoż. Z ramienia P. P. S. brał czynny udział w ruchu niepodległościowym i partyjnym; występował na dziesiątkach masówek i wiecach z wielkimi powodzeniami.

Od r. 1917 tow. Wojtaszek zamieszkał w Pabjanicach, biorąc bardzo czynny udział w ruchu partyjnym do ostatniej chwili życia. W poprzedniej Radzie miejskiej początkowo zajmował stanowisko wice-przewodniczącego, zaś po wystąpieniu z Magistratu i Rady M. N. P. R., powołano tow. Wojtaszkę na ławnika Magistratu. W obecnej Radzie M. był radnym. Później został wice-przewodniczącym obecnego Pabjan. Okręgu. Kom. Rob. P. P. S., oraz członkiem Rady Nadzorczej Rob. Stow. Spół. „Związkowiec”.

Ostatnio tow. Wojtaszek pracował jako funkcjonariusz Zw. Włóknistego w Pabjanicach i cieszył się ogromną sympatią robotników. Przemawiał na dziesiątkach wieców i masówek w Pabjanicach i Okręgu Łódzkim. Posiadał dar krasomówstwa i był bardzo mieliby i rzeczny w polemice, to też bał się go zarówno komuniści, jak i endecy wszelkich odęci. Jednocześnie pisywał często korespondencje do prasy partyjnej.

Tow. Wojtaszek pracował dla proletariatu i umarł na chorobę proletariacką (gruźlicę). Partia traci w nim dzielnego bojownika sprawy robotniczej. Śmierć jego wywołała wśród mas robotniczych Pabjanic i Okręgu Łódzkiego żal i smutek; praca jego pozostanie na długo w pamięci wszystkich. Cześć Jego pamięci!

A. S.

## Wiadomości Kierowni Robotniczej.

Nr. 23.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Polecamy:

Czapliński K. Czego uczyć jezuit? Jezuitki podstęp i wybiegi. Według Pascala ułożyl.. 75 mk.

Dobrzyński W. dr. Kooperatywy mieszkaniowe. Wskazówki praktyczne, str. 284 720 mk.

Handelsman M. Historjka. Zasady metodologii historii, str. 258 1440 mk.

Kropotkin P. Pomoc wzajemna, jako czynnik rozwoju. Wyd. II-gie 500 mk.

Dessale J. O istocie konstytucji 100 mk.

Poisson E. Rzeczpospolita Spółdzielcza. Tomasz z francuskiego Z. Kmita 250 mk.

Radliński Ign. Kibolizm, modernizm i myśl wolna. 432 mk.

Simmel G. Jak się utrzymują formy społeczne. 72 mk.

Steve Al. Roman Rolland i jego Jean Christophe. 98 mk.

Tolstoj L. O życiu i śmierci. Spółdzielczy Adam Koc 40 mk.

Wilde O. Dusza człowieka w epoce socjalizmu. 72 mk.

Już wyszły z druku głosne książki Jana P. piniego: Dzieje Chrystusa. 720 mk. Pamiętniki Pana Boga. 360 mk.

# Konferencja w sprawie rozbrojenia.

## „6 PUNKTÓW” HARDINGA.

Wiedeń, 12 listopada. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Waszyngtonu pod datą 11 b. m., że Harding przedłoży konferencji program, zawierający 6 punktów: 1) Ścisła międzynarodowa współpraca jest koniecznością polityczną. Ameryka nie przystępuje do Ligi Narodów, nie będzie się jednak sprzeciwiała jej działalności, pod warunkiem, że działalność ta ograniczy się do Europy. Celem wspólnej pracy mają się odbywać zebrania, podobne do obecnej konferencji. 2) Stany Zjednoczone stoją na stanowisku integralności Chin, mimo, że uważają za konieczne uwzględnienie żądań Japonii. 3) Przy uchwale w sprawie rozbrojenia musi być uwzględniona sytuacja Anglii, a także dostaw środków żywności i surowców. 4) Należy uwzględnić stanowisko Francji. Traktat między Anglią, Francją i Ameryką nie będzie wznowiony. Ameryka poprze Francję przez wywarcie nacisku na Niemcy. 5) Należy utrzymać radykalnych pacyfistów w nadziei, że nastąpi zupełne rozbrojenie. 6) Należy stwierdzić, że jeśli konferencja nie wyda pożądanego rezultatu, to w każdym razie wskazuje przyszłość, która nie pozwoli na dojście do zupełnego porozumienia, oraz ułatwi poznanie osób, które są za to odpowiedzialne.

## ROZKŁAD PRAC KONFERENCJI.

Bordeaux, 12 listopada. (PAT.). (Radio). Według doniesień z Waszyngtonu, plenarne posiedzenia konferencji będą jawne. Natomiast posiedzenia komisji będą tajne. Planuje przekształcić konferencję w tryb sesyjny, który rozpoczą się w poniedziałek. Pierwsza wojenna pod obrady sprawą ograniczenia zbrojeń morskich. Podsekretarz stanu Hughes ma wobec wyrażonego z wielu stron życzenia, zażądać przedłożenia konferencji tekstu wszystkich traktatów, zawartych między państwami, reprezentowanymi na Konferencji.

## Rokowania angielsko-irlandzkie OPÓR ULSTERU.

Londyn, 11 listopada. (PAT.). (Havas). Rokowania gabinetu angielskiego z przedstawicielami Ulsteru zostały przerwane. Przedstawiciele Ulsteru domagają się całkowitego niezależności, którą proponuje rząd angielski, które uważają za niemożliwe do zaakceptacji, zaznaczając, że Ulster sam podda się dla osiągnięcia pokoju, bez naruszania praw Ulsteru.

## MOŻLIWOŚĆ USTĄPIENIA L. GEORGE'A.

Londyn, 12 listopada. (PAT.). (Telegraph Comp.). „Daily Express” dowiaduje się, że na wypadek dymisji Lloyd George'a z powodu niedojścia do porozumienia angielsko-irlandzkiego, misję utworzenia gabinetu otrzymałby Bonar Law, albo Clines.

## CHAMBERLAIN O POROZUMIENIU Z IRLANDJĄ.

Poldhu, 12 listopada. (PAT.). (Radio). Premier angielski przesłał pod nową gabietu ulsteru na ręce Jamesa Craig'a nową propozycję w sprawie Irlandji. Chamberlain w odczucie do unionistów oświadczył, że stały i honorowy pokój z Irlandją nie jest bynajmniej rzeczą niemożliwą.

## SAMORZĄD ULSTERU.

Londyn, 12 listopada. (PAT.). (Havas). Poczynając od dnia 22 b. m. Ulsterowi będą przysługiwały całkowite kompetencje w zakresie finansów, podatków, utrzymania porządku publicznego, administracji i wymiaru sprawiedliwości.

## Na Górnym Śląsku.

## ZARZĄDZENIE KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Katowice, 12 listopada. (PAT.). Jak donosi „Ost. Deutsche Morgenpost”, komisja międzysojusznicza w Opolu odmówiła pozwolenia na przyjazd na G. Śląsk niemieckim zastępcom pełnomocnym do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, Lewaldowi i Güppertowi. Zdaniem dziennika, zarządzenie powyższe motywowane jest tem, że wspomniani delegaci nie są rodowitymi górnoślązakami.

Katowice, 12 listopada. (PAT.). Wiadomość, że komisja międzysojusznicza odmówiła prawa przyjazdu na G. Śląsk pełnomocnikom niemieckim Lewaldowi i Güppertowi, potwierdza się.

## PROTEST NIEMCÓW.

Katowice, 12 listopada. (PAT.). „Ober-schlesische Kurier” donosi, że rząd Rzeszy niemieckiej, z powodu niedzielenia pozwolenia na przyjazd na G. Śląsk pełnomocnikom niemieckim do rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, wniósł protest do Opoli i Paryża.

## W SPRAWIE PRZEJĘCIA KOLEI, PRZYZNANYCH POLSCE.

Katowice, 12 listopada. (PAT.). Z Opoli donoszą, że komisja międzysojusznicza zwołała do Opoli konferencję przedwstępną w sprawie przejęcia przez Polskę kolei na obszarze G. Śląska, przyznanej Polsce. W konferencji tych wezmą udział: przedstawiciel komisji międzysojuszniczej Perretz oraz przedstawiciele polskich władz kolejowych.

a Chinami, oraz traktatów, zawartych między wspomnianymi państwami w sprawie Chin.

## OTWARCIE KONFERENCJI.

Poldhu, 11 listopada. (PAT.). (Radio). Prezydent Harding otworzył uroczyste jutrzejszą konferencję waszyngtońską. Konferencja będzie się odbywała w budynku uniwersyteckim.

## PORZĄDEK PIERWSZEGO POSIEDZENIA.

Paryż, 11 listopada. (PAT.). Wied. B. K. „Matin” donosi z Waszyngtonu, że na konferencji wstępnej zabierze głos jedynie prezydent Harding, poczem konferencja przystąpi do wyboru prezesów poszczególnych komisji. Czas trwania konferencji nie jest jeszcze znany. Bolidu ma zamiar odjechać z Waszyngtonu 25 listopada, a delegacja francuska około 15 grudnia. Dalsze obrady prowadzone będą przez rzeczoznawców. Na Wielkanoc zbiorą się ponownie przewodniczący delegacji do Waszyngtonu, aby ukończyć obrady i podpisać protokół końcowy.

## ODMOWA WILSONA.

Paryż, 11 listopada. (PAT.). Wied. B. K. „Matin” donosi z Waszyngtonu, że Wilson, mimo serdecznego zaproszenia go przez prezydenta Hardinga, nie weźmie udziału w otwarciu konferencji.

## BEZOWOCNE WYSILKI SOWIETÓW.

Lyngby, 12 listopada. (PAT. Radio). Pewne kółka rosyjskie czynią starania, aby przedstawiciele Rosji wzięli udział w konferencji waszyngtońskiej. Podobno rokowania w tej mierze odbywały się w Londynie, natrafili jednakże na opór interesowanych państw, które tylko wówczas dopuściłyby Rosję do międzynarodowych stosunków dyplomatycznych, gdyby ta uznała prawo międzynarodowe i dała gwarancje wypełnienia zobowiązań międzynarodowych.

## PRACE KOMISJI GRANICZNEJ.

Katowice, 12 listopada. (PAT.). W uzupełnieniu wiadomości o ukończeniu pracy komisji granicznej w powiatach południowych i północnych, donoszą, że prace te w powiatach raciborskim i rybnickim są już ukończone. Nie jest wykluczone, że do d. 12 b. m. zakończą się też prace komisji w pow. gliwickim. Przy rozgraniczeniu powiatów północnych Polska otrzyma „Młyn Kruppa” (Kruppenmühle). Podczas wojny wyrabiano w tej fabryce dynamit i inne materiały wybuchowe. Obecnie fabrykuje się tam maszyny.

## KOSZTY SEKRETARIATU RADY LIGI.

Katowice, 12 listopada. (PAT.). Według doniesienia z Genewy, sekretariat Rady Ligi Narodów ustalił koszty, spowodowane decyzją górnośląską, na 65 milionów marek niemieckich. Koszty te rozłożone będą procentowo między Niemcy a Polskę.

## W sejmie pruskim

Berlin, 12 listopada. (PAT.). W sejmie pruskim toczyła się wczoraj dalsza dyskusja nad deklaracją prezydenta ministrów Brauna. Przyszło do ostrego starcia między posłami centrowymi a nacjonalistami. Nacjonalista Winkler oświadczył, że kanclerz Rzeszy Wirth swoją politykę spowodował utratę najważniejszej części G. Śląska. Wywołało to wzajemne ataki w ławach centrowych. Centrowiec Herold ten sam zarzut skierował pod adresem nacjonalistów i konserwatystów.

## Sowiecka galowka

Moskwa, 10 listopada. (PAT.). W rocznicę rewolucji październikowej Czerwina, w towarzystwie kierowników politycznych wydziałów oraz Kamienieva, Kurskiego, Skłanidiego, Lunaczarskiego i innych, przyjął dyplomatyczny korpus w następującym składzie: nadwyznaczny poseł perski, posłowie: turecki, lotewski, estoński, charge d'affaires polski, fiński i litewski, przedstawiciel Niemiec, angielski agent dyplomatyczny, pełnomocnik rządu austriackiego, pełnomocnik rządu czechosłowackiego, przedstawiciel amerykańskiej administracji pomocy, delegacja mongolska, oraz przedstawiciele sowieckich republik. Witając korpus dyplomatyczny, Czerwina podkreślił, że liczba państw, które podpisały traktat z Rosją, w ostatnim roku znacznie się zwiększyła i oświadczył, że życzeniem Rosji jest wyteżyć wszystkie swoje siły dla tworzenia pracy w warunkach pokojowych. Czerwina wyraził przekonanie nadziei, że tendencje pokojowe Rosji będą nadejść ocenione przez te państwa, które nie podpisały dotychczas traktatu z Rosją.

W odpowiedzi zabrał głos senior korpusu dyplomatycznego, nadwyznaczny poseł perski, który, z okazji rocznicy, złożył życzenia powodzenia w pracy pokojowej, oraz ekonomicznego odrodzenia Rosji. Wieczorem odbył się galowy obiad na cześć korpusu dyplomatycznego.

## LITWA A SOWIETY.

Moskwa, 10 listopada. (PAT.). Litewski charge d'affaires w Moskwie wystosował z okazji 4-iej rocznicy rewolucji do Czerwina pismo, w którym skłania do życzenia „bohaterkiej” Rosji i zaznacza, że w dowód szczerej przyjaźni, rząd litewski i naród ofia-

rowuje 1 wagon mąki i 1 wagon cukru dla głodnych w Rosji.

— Została podpisana ugoda pomiędzy Rosją a Mongolją, na mocy której obie strony zobowiązały się nie dopuścić na swoje terytorjum do tworzenia się formacji wojskowych, któreby prowadziły ekspedycje przeciwko drugiej stronie.

## Powstanie na Ukrainie

### POTYCZKI TRWAJĄ.

Orenburg, 10 listopada. (PAT.). W ostatnich tygodniach oddziały powstańcze stoczyły kilkanaście potyczek z wojskami czerwonymi. Głód zmusił jeden oddział do złożenia broni. Inne oddziały zdobywały prowiant i amunicję w oddziałach potyczkach.

### W OKRĘGU ODESKIM.

Odesa, 10 listopada. (PAT.). Powstańcze oddziały okręgu odeskiego posiadają znaczne zapasy amunicji i kilka lekkich armat, które ocalono w stogach po rozgromieniu przez wojska armji Wrangla. Napływ do powstańczych oddziałów, przeważnie włościan, dosyć znaczny. Wsie odmawiają kategorycznie złożenia poddaństwa w naturze, oddając wszystkie zapasy powstańcom. Dla otrzymania produktów zgotówkę oddziały czerwone muszą staczać powstanie w walki z wojskami czerwonymi, które często wyrastają i kobiety, ubrojeni w widły i topory. Zarzewie powstania obejmuje dosyć szeroki teren i zmusza znaczne oddziały wojsk czerwonych do pozostawienia w pogotowiu.

## Sprawa Węgier Zachodnich

### AUSTRIA OBEJMUJE PRZYZNANE OBSZARY.

Wiedeń, 12 listopada. (PAT.). Międzykrajowa komisja w Szoproniu przesłała do kanclerza austriackiego notę, w której wzywa rząd austriacki, aby niezwłocznie przystąpił do obciążenia terytoriów zachodnich Węgier, przyznanych Austrii na podstawie traktatów pokojowych, z wyjątkiem obszaru, ustalonego w protokole weneckim. Rząd austriacki przedsięwziął odpowiednie zarządzenia, aby w najbliższych dniach wysłał oddziały wojskowe i żandarmerję do Węgier Zachodnich.

Szefem komisji rozbrojenia, działającej na Węgrzech, został mianowany pułkownik francuski Barrelier. General Weygand ma być głównym szefem wszystkich komisji rozbrojenia ententy.

Złamanie wywołało towarów z Czech, spowodowane wypadkami węgierskimi, oraz mobilizacja, została zmniejszona.

## 2 Międzynarodowej Konferencji Pracy

### TERMIN PRZYSZŁEJ SESJI.

Genewa, 12 listopada. (PAT.). Komisja Konferencji Pracy, powołana do zbadania sprawy używalności bieli ołowianej w przemyśle, wypowiedziała się 13 gr. przeciw 9-ciu przeciwnikom całkowitemu zakazowi używania tego związku chemicznego we wszystkich krajach, reprezentowanych w Konferencji Pracy. Biuro Konferencji Międzynarodowej Pracy postanowiło, że następną sesję Konferencji odbędzie się w październiku 1922 r.

## Wiadomości telegraficzne.

— Połączenie w Albanji jest w dalszym ciągu poważne. Nie jest wykluczone przesilenie gabinetowe.

— Onegdaj odbyła się u kanclerza Rzeszy wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.

— W Indjach podał się znowu jeden z oddziałów powstańczych szepu Mohlah, składający się z 900 ludzi.

— Do Charkowa został zwolany na dzień 15-ty grudnia 6-ty Wszechrosyjski Zjazd Sowdepów.

— Donoszą z Cuyty, że przerwana konferencja rosyjsko-japońska w sprawie Dalekiego Wschodu, ma być wznowiona.

— Przybył do Stokholmu Litwinow, w celu przeprowadzenia rokowań handlowych pomiędzy Szwecją a Rosją.

— Został wydany dekret rządu Sowieckiego, mocą którego osobom prywatnym udziela się prawa eksploatacji platyny i złota.

— Demadan Szalam, b. doradca emira Fayssala, przybył do Damaszku i oświadczył, iż pragnie oddać się na usługi Francji.

## Odczyt tow. Bartlickiego

Wczoraj w przeprowadzonej po brzozi sali O. K. R-n tow. poseł Norbert Bartlicki wygłosił świetny odczyt w sprawie wileńskiej.

Prelegent w treściwych słowach scharakteryzował sprawę wileńską, któreby jakiejś przechodziła oraz stosunek do niej PPS.

Tow. Bartlicki wykazał następnie na faktach, że tylko dzięki skupstwu emdeków sprawa wileńska została tak bardzo zabagniona.

W sprawie Wileńskiej przytoczył najwięcej to samo egoistyczne, bezmyślne stanowisko, dzięki któremu zaprzeczony został Śląsk Cieszyński. Chciał on za wszelką cenę wykreślić obecną sytuację dla swoich nieuczynnych planów, w nas w demokrację polską. I dla tego, pochwalał na obywateli imperialistycznych i militarystycznych polityki. Ale proletariatu polski w każdej chwili gotów jest do odparcia ataku reakcji; stoi na stanowisku i czuwa!



## Gabryela z Zeymów Dąbrowska

wdowa po Leopoldzie,  
zasnęła w Bogu d. 11 listopada 1921, przeżywszy lat 69.

Pograżeni w głębokim smutku: synowie, synowie, wnuczki, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kaplicy kościoła św. Jana przy ul. Świętojańskiej dnia 15 b. m. we wtorek o godz. 10 rano, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

### ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH W POLSCE (Zielna 25)

przeprowadza w przyszłym tygodniu, zalegającym w o. placie składek, iż terminu naliczenia zaległości upływa w dniu 15 b. m. Po tym terminie wszyscy, zalegający w opłacie składek, wykreśleni zostaną z listy członków Związku.

## Ruch robotniczy.

### Z życia partii.

Na inwalidów wojennych. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, przez swego przewodniczącego zadeklarował w imieniu warszawskich robotników, zorganizowanych pod czerwonym sztandarem PPS, na posiedzeniu Rady Miejskiej dn. 10.XI r. b., 100,000 mk. na inwalidów wojennych.

Wzywamy komitety dzielnicowe i fabryczne, naszych mężów oraz naszych robotników z fabryk do składania na ten cel składek na ręce tow. St. Głuszynskiego (Al. Jerozolimskie 6) w godz. od 10—2 i od 6—8.

Wierzymy, że czerwoni robotnicy m. Warszawy inwalidom, ofiarom wojny, przyjdą z pomocą.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. PPS.

Posiedzenie delegatów do Rady Kasy Chorych. Posiedzenie delegatów do Rady Kasy Chorych z listy nr 5 odbędzie się jutro o g. 8 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6); członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

### Ruch zawodowy.

Ze Zw. Rob. Rolnych. Sekretariat Okręgowy b. dzielnicowy Pruskiej Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej dnia 8 listopada 1921 r. został przeniesiony z Poznania do Bydgoszczy (ul. Sowłńskiego 15, I p.).

Zw. Prac. Miejskich w Polsce (Al. Jerozolimskie 6). Dnia 10 listopada o godz. 4 pp. w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się ogólne zebranie wójtów i ochron Wydz. IX-go.

Wa wtorek dnia 15 listopada punktualnie o g. 6.30 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku.

Represje banków poznańskich względem pracowni.

Dzienniki donoszą: Trwający od dłuższego czasu spór o czas pracy w bankach, przybrał onegdaj ostrą formę wskutek zatargu między dyrekcją Poznańskiego Banku Ziemian a personelem tegoż banku. Urzędnicy poznańskiego banku wobec wprowadzenia przez dyrekcję dwurazowego urzędowania, rozpoczęli strajk protestacyjny, zaś ogół bankowców rozpoczął strajk demonstracyjny. W następstwie tego 6 banków, należących do Związku banków, zamknęły swoje biura w Poznaniu, zwołując równocześnie personel, który zastępował. (PAT.)

dzenia przez dyrekcję dwurazowego urzędowania, rozpoczęli strajk protestacyjny, zaś ogół bankowców rozpoczął strajk demonstracyjny. W następstwie tego 6 banków, należących do Związku banków, zamknęły swoje biura w Poznaniu, zwołując równocześnie personel, który zastępował. (PAT.)

## Z prowincji.

### Lublin.

Korespondencja własna).

Leczenie bezpieczeństwa mieszkańców przez magistrat.

Ostatni pożar nilyum Blachniana i uprzednio kilkunastu innych (na Rurach) powinny zwrócić uwagę ogółu mieszkańców, iż mogą być oddani każdej chwili na pastwę żywiołu, bez żadnego ratunku, że wszystkie opowiadania o „straszach ogniowych” w Lublinie są tylko frazesem. Całe szczęście, że w czasie pożaru wiatr dął w kierunku pola, inaczej bowiem magazyny, a także i maszyny padłyby pastwą płomieni. Zmobilizowani strażnicy wszystkich „trzech” straż lubelskich razem wziętych ze swymi „przynętami” zdaniem do polewania ogrodów, maszynami poprzestali na leżących i bezcelowej bieganiu, gdyby wiatr zechciał zmienić kierunek w czasie trwania pożaru.

Przejdźmy do faktów. Straż miejska tak zwana „pogotowie”, na do rozpoznania przy ogniu (odkądś posturami woźniców i dwóch do wody) od 4 ludzi. Na 2 zmiany, po 24 godzin służby pogotowie miejskie posiada wszystkich 24 ludzi, jedną większą sikawkę na czterech kołach i drugą przemieszczalną na wozie rekwizycyjnym, 2 beczki i wóz rekwizycyjny. Straż „ochotnicza” (od kina i od teatru) posiada jedną sikawkę przemieszczalną i 3 beczki. To jest całe uzbrojenie lubelskiej „straży”.

Zasakowano bieżące, jest jeszcze drobna drabina wystawiona za pomocą korbę sięgającej trzech pieter, ale ta jest od roku w reparaacji, albowiem nikt nie za reparaację zapłacił, czy wogóle się nie zajęł.

Po wodę (choć plac był w mieście i woda ciekła z okolicznych domów) jeździć trzeba było kilometr, bo bliżej nie ma hydrantów. A kiedy był pożar niebezpieczna na Bydgoszcz, za przejeżdżaniem kolejowym, to beczki po wodę i z wodą wracające musiał czekać aż manewrujące lokomotywy skończą każdorazową swoją pracę i dadzą przejazd swobodny. A żywioł przez ten czas szerzył zniszczenia.

Z takim lekceważeniem życia i mienia mieszkańców miasta można się spotkać tylko gdzieś w zapadłej prowincji.

Czy Lublin nie powinien mieć poważnej ochotniczej sikawki? Czy „pogotowie” nie powinno mieć drabiny mechanicznej? Widocznie trzeba

czekać aż kiedyś pożar zniszczy kilkunastu, a wtedy odnośnie czynników odwołaj się z żądaniem o jakichś „straszach fabrycznych”.

Jaknajprędzej powinny być sprawione: sikawka parowa oraz drabina mechaniczna. Liczba hydrantów powinna być naliczona odpowiednio do liczby i wielkości fabryk, które powinny odpowiadać powołani ci, którzy rzekomo miastem, lekceważą bezpieczeństwo jego mieszkańców.

M. Malinowski,  
poseł na Sejm.

## Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Belgia 266, Gdańsk 14 1/4—15. Londyn 16100, New York 8550—4050. Paryż 260—280—275. Praga 41—45—44 1/2. Wiedeń 66 1/2—65. Szwecja 840, Kopenhamn 680. Funt ang. 15500. Dół. St. Złota 3950—4050—4040, Berlina 14.25—14.65.

Z ryneków zbożowych.

Ubiegły tydzień zamknął się na naszej giełdzie zbożowo-towarowej dość znaczącą zmianą cen żyta, które z 8500—9000 mk. pol. za 100 kg. loco Warszawa spadło na 7500—7450 loco stajni załadunkowej.

Cena pszenicy pozostała wysoka: 12000 mk. pol. za 100 kg. loco Warszawa. Głównie z powodu niepewności co do cen pszenicy, po przebieżeniu na rynku polskim: pszenica 14060—16376—18163—19823 za 100 kg., zależnie od gatunku. Proso notowane było, w przeliczeniu na miedzi pol., po 15900, a kukurydza 9000—10000 za 100 kg.

W Liverpoolu płaci się za owies 14200—15000 mk. pol. za 100 kg.

## Kronika.

CIĄNIENIE MILJONÓWKI.

We wczorajszym ciągnięciu „milionówki” wylosowano nr. 3,266,008.

Kto jest właścicielem tego numeru, narażenie nie ujawniono.

Rozstrzelanie por. Wereszczyńskiego. Wojskowy sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu warszawskiego O. G. skazujący por. Wereszczyńskiego na karę śmierci. Wyrok wykonano wczoraj rano.

STAN POGODY

(według danych Państw. Inst. Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —2,8, najniższa —4,2; w Zakopanem onegdaj: —5 i —10°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, rano mroź, w południe temperatura powyżej 0° (odwilo), miejscami jeszcze drobny śnieg, wiatry wchodzące.

Węgiel. Od dnia 14 b. m. miejskie składy opałowe zaczynają realizować kupon nr. 5 (zapasowy) nowej karty opałowej, na który wydawać będą po 50 kg. popiołu lub orzechów III za mk. 825; kupon nr. 3 (zapasowy) uprawnia nadal do nabycia 50 kg. popiołu lub orzechów III.

Cukier. W dniu 15 b. m. miejskie sklepy żywnościowe i punkty sprzedaży Wydziału Zaspokajania zaczynają realizować kupon nr. 2 karty kontyngentowej i wydawać mań będą za mk. listopad 500 gr. cukru białego za mk. 370. Kupon nr. 1 jest nadal ważny aż do odwołania i uprawnia do nabycia 400 gr. cukru białego za mk. 380.

Za przekroczenie cen w sprzedaży masła i wazryw Urząd do walki z i. i sp. skazał 9 i 10-go list. 57 osób na grzywnę w sumie ogólnej 780 tys. mk., a 3 osoby na areszt od 10—14 dni.

Dwa Przedstawienia  
o 4-cj W BIM i BOM  
i 8-cj obu  
i wszystkie ATRAKCJE.

W poniedziałek, d. 14 listopada r. b.

## „NASZ KURJER”

rozpoczyna w odcinku druk powieści znakomitego pisarza żydowskiego

JOZEFA OPATOSZU

p. t.:

## „W Lasach Polskich”

Józef Opatoszu jest jednym z najznakomitszych współczesnych pisarzy żydowskich i zajmuje w nowym literaturze żydowskiej miejsce poczesne obok Asza i Bergelsona.

Przebywając od lat kilkunastu w Ameryce, Józef Opatoszu nie zerwał duchowych nici, wiążących go z Polską i niejednokrotnie czepał tematy swe z rodzinnymi źródłami życia żydowsko-polskiego.

Powieść „W lasach polskich” obejmuje okres przełomowy historyczny i dotyczy w ludzie żydowskim oraz rozkwit idei wyzwoleniczych i towarzyszący w narodzie polskim.

Nunio i prądy doby paskiewiczo-woskiej — w przededniu powstania 1863 roku wśród żydów i polaków życie żydowskie w związku z dworem słynnego „cadyka” w Kooku, legendy i podania polskie i żydowskie stanowią barwę i swobodę tej niepospolitej powieści o zarzeczach monumentalnych.

Powieść „W lasach polskich” przełożona została na język hebrajski (wydanie Szybla) i obecnie tłumaczona jest na język francuski (w czasopiśmie antysemickim „Le Monde Nouveau”) i angielski (w tygodniku literackim „Boston Transcript”). Tłumaczenia na język polski dla

„Nasze Kurjery”

dokonał z upoważnienia autora SAUL WAGMAN.

### Maria ze Szczawińskiego Radwanowa.

córka Stanisława Szczawińskiego, powstańca 1863 roku, prosi wszystkich, komu wiadomym jest adres Jarosława Szczawińskiego, prawnika, o łaskawe zakomunikowanie według adresu „Mukden (China) c/o Alliance Tobacco Co. Mrs. W. Radwan”.

### Niemowięta — rekonescenci i starcy

Używaj jako znakomitej odżywy leczniczej „Neo-Fosfatynę” wyrobu apteki K. WENDY — Warszawa. Zadać w najbliższej aptece lub składzie aptecznym.

Zawiadamiamy, iż w myśl wezwania Rządu

## obniżamy cenę

na wszystkie towary o

30%

NADTO DAJEMY towary NA RATY,

na dogodnych warunkach.

### Na składzie posiadamy

Manufaktury: Welury półtłote, kory, sukna, szewioty, zefiry, płótna, miedzi, polamy, flanely, barchany i t. p.

Konfekcja damska: Suknie, bluzki, fartuchy, bielizna i t. p.

Trykotaż: Swetry, koszulki ciepłe, skarpetki, pończochy, szale i t. p.

Galanteria i torebki: kieszonkowe, damskie, męskie i dziecięce.

Obuwie: Damskie, męskie i dziecięce.

Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa 6, tel. 152-20.

Wystawa w Klubie Artystycznym. W niedzielę, dnia 13 b. m., odbędzie się w Klubie Artystycznym otwarcie wystawy prac malarstkich Wandy Gentil-Tippenhauer.

Zmiana ruchu autobusów. Dyrekcja tramwajów miejskich zawiadamia, że z powodu mrozu i obniżenia temperatury, kursowanie autobusów na Pragę połączone jest z powrotem niebezpieczeństwem, szczególnie podczas jazdy z mostu na Jazdę pod górę i przez most, gdzie co chwila padają konie i tarmują ruch. Wobec tego z dnia 14 b. m., na pewien czas, autobusy linii nr. 1 (Nowe-Bródno) i nr. 3 (Groszów II) skrócą kurs, kończąc go przed dworcem Wileńskim (Barykady róg Zygmunto-wskich), a nie jak dotychczas, na pl. Zamkowy. Kurs pozostałych autobusów na liniach: Czerniakowska—dworzec Główny i Marymont — pl. Zamkowy — pozostaje bez zmiany.

Przeciw zniesieniu ograniczeń w sprzedaży napojów wysokich. W związku z projektem zmiany ustawy o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych i podwyższeniu normy alkoholu w napojach z 2 1/2 do 4%, zawiązała się u Marszałka Sejmu w d. 8 b. m. deputacja stołecznych organizacji naukowych i społecznych w osobach: prof. dr. A. Sokolowskiego, rektora uniwersytetu warsz., dr. J. Mazurkiewicza, prof. wól. wszechświaty dr. Z. Dąbrowskiej-Golubskiej i dr. R. Radziwiłłowskiej. Deputacja zgłosiła Marszałkowi pismo w imieniu stowarzyszenia naukowych i społecznych, w którym zwraca się do Sejmu z prośbą o utrzymanie powyższego postępowania, bez zmiany, ze względu na to, że przyszłość narodu stanowi poważną kwestię bezwzględnie przy decydowaniu sprawy zważyć należy kwestię społecznej, jaką jest alkoholizm.

Pismo to złożone zostało w imieniu: Zw. Harcerstwa Pol., Tow. Przemysłowców, Tow. Psychologicznego, Tow. Neurologicznego, Tow. walki ze zwróceniem rasy, Pol. Młodzieży Szk., Kur-sów dla dorosłych, Nar. Org. kobiet, Centrali Klasy-wych-Związków Zawodowych w Polsce, Rady Opieki Moralnej, Tow. badań nad dziećmi, Tow. Psycholog., Tow. „Trzeźwości”, Zw. St. Spożywców, Tow.

## Teatr Rozmaitości.

„Miasto”, dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

Nareszcie, po długich, bardzo długich latach, powrócił na scenę warszawską jeden z największych dramatów polskiego. Dłaczego wogóle musieliśmy „wczuć”, dlaczego sceny polskie nie grały świetnych utworów mistrza dramatu współczesnego — jest to jedna z tych tajemnic dziwnych, których nikt nie może dość jasno sformułować. Ale piękna inicjatywa dał Teatr „Rozmaitości” i niejaki nadzieję, że od-tąd dramaty Przybyszewskiego zaczną częściej pojawiać się w Warszawie.

Jeżeli mamy wogóle mówić o kulturze teatralnej w Polsce, to przede wszystkim należy pamiętać o tym, że podstawa tej kultury jest doświadczenie o repertuar stały, pokazujący to, cośmy już zdobyli — aby nie zaczynać wciąż od pieca.

A nikt chyba nie zaprzeczy, że nazwisko Przybyszewskiego to jedna z ciekawszych kart polskiej twórczości dramatycznej. Zaś specjalnie o się tyczy umiejętności budowania sznurka scenicznych Przybyszewski należy do niewielu, którzy tajemnicę tego zmięścia artystycznego zgrunтовали i posiadli.

Trzeba o tym wspomnieć, aczkolwiek „Miasto” nie należy do niezwykłych pod tym względem dzieł twórcy „Śniegu”. Tylko pierw-sze dwa akty „Miasta” odznaczają się doskonałą budową. Ma się wrażenie, że, jakbyby przed naszymi oczyma przystąpiło do stawiania wspartego gmachu od fundamentów. Każ-de zdanie i każda postać to jakby nowa cegła, nowa kolumna budowl. wzrastająca, rozszerzająca się i przybierająca w oczach widza kształty. Niestety, w akcie trzecim coś pęka. Zaraz wspomnianego gmachu braku na przejrzystość, studium tego wrażenia estetyczne coło-sci pozostaje rozbita.

„Miasto”, to dramat symboliczny. Wiodą o panowanie nad „Miastem” walki dwaj rywale: „bestia” Mściwój i ks. Leszek, „prawowity władca miasta”. Mściwój opowiada je kłótni i podstępem, Leszek zaś ma za sobą prawo tradycji, słuszości i odwiecznej sprawiedliwości. Lecz aby władzę nad miastem wziąć, trzeba za-pomnieć o sobie, trzeba z siebie złożyć ofiarę, jak mówi ks. Renata, posiadająca wiedzę pokoleń. Ta ofiara ma być serce Leszka — miłość do ks. Kingi. Leszek ofiarę ponosi, lecz za to mści się na nim Kinga. Kiedy prawowity władca miasta pokonał Mściwój, Kinga zabija zwycięzcę. Ginie Leszek, ale sława bohaterstwa jego odda mu władzę duchowego panowania nad miastem po wieczne czasy.

Ta legenda dramatyczna, odznaczająca się w pierwszych dwóch aktach nieskazitelną ro-botą architektoniczną, ujęta jest w formę romantycznego, cudownego patosu. Proza Przybyszewskiego brzmi jakimiś kapłańskim, namaszczonym rytmem. Za każdym wyrazem kryje się głęboka znaczenia filozoficzna. Obrazy do-stołe, wykończone, pełne i krągłe toczą się wspania-lymi konowodami. Nie jest to poetyzowanie, roz-rzucanie literackich kwiatków, lecz język organiczny, z konieczności związany z treścią, z niej wynikający tłumaczy ją.

Niestety, wykonanie teatralne dramatu pod żadnym względem nie stanowiło na poziomie odpowiadającym dziełu. Oprócz pup. Solińskiej i Wysockiej ani jedna rola nie została pojęta i przeobrażona w ducha legendy. Obie te artystki umiały grać w styl, stwarzając postacie z baśni jelskiej zamienionej, a przede mówiącej muzyka prawdy odwiecznej, zawsze żywej. O-sięgnęły one ten szczyt prostoty, która ubogi-ni gościć potrafi się tłumaczyć. Wszyscy inni machali łapami, krzyżowali, motali się, jakby mieli ukazać nam przed oczyma Wysockich lub Dulskich. Kilka momentów przekonywających mieli jeszcze p.p. Chaberski i Szymański, ale tylko kilka. Słowo „moce” — ucie musi być

wcale wywrzeszczane, aby o swej mocy świad-czyć. Siła namiętności, przeciwnie, bjawia się raczej unikiem i spokojem tonu. Wszakże ta walka o „miasto” nie przedstawia historii bija-tyki o dobra symboliczne i wcale nie możemy jej porównać np. z wyprawą Karla do Budapesztu. — „A spokójka płac — powiemy”. Z cielesnych właściwości dano tu postać tylko tyle, aby się kształtem scenicznym mogły upla-szcznić i wyrazić. Odcienie ich powieściowości ich wewnętrznej prawdy powiodłoby było artystom narzucić gest i głos, tak jak narzucił to Sol-ski i Wysocki. To trzeba wpatrzeć się i za-puścić w siebie i z siebie wybierać prawdziwy ton.

Zapewne, że nie jest to łatwe. Ale dla-czego to już po raz nie wiem który powtarza się w „Rozmaitościach” właśnie takie zlekceważenie sztuki? To samo stało się przed kilkunastu latami z Calderonem. Przeciwnie teatry war-szawskie, nie rozpoznając tego obłędu, są sił artystycznych, jak „Rozmaitości”, nigdy nie po-zwoliła sobie na takie „puszczenie” utworu wy-solonej miary, jakim niewątpliwie jest „Miasto”.

Tyle zasłużonemu dla polskiej sceny anto-nowi, jak Przybyszewski, należała się szczytła bodaj pietizm.

Na te chwile, nieregularnych, widuo-wych kłopot. Wśród domów „miasta” drabinka, które świeci ceglastym, głuchym blaskiem, albo żarzy się mistyczną purpurą — te krzyżujące, skaczące, albo na kłopotach fałszywych z pom-pa kręcące osoby dramatu, czyniły wrażenie bardzo miłe. Jakbyby niektórzy pierwsi sceny warszawskiej odwołali się sztuki albo nie chcieli jej służyć więcej.

Po drugim akcie publiczność wywoływała autora, dając go serdecznie oklaskami, jak-by go chciała przeprosić za tyloleżnia obojęt-ność po tak historycznych angi zachwytał.

Zygmunt Kisielewski.



Medycyny Społ., Klubu Poln. kobiet postępowych, Zw. pracowników gazowni.

**Ze Związku Zaw. Lit. Polsk.** Od dnia 1-go b.m. obowiązki sekretarza Związku Zaw. Literatów Polskich w Warszawie objął p. Ksawery Glinka. Dotychczasowy sekretarz Związku p. Edward Kozłowski, przejął się swego mandatu. Sekretariat czynny jest codziennie od godz. 5 do 6 popoł., prócz niedziel i świąt.

**Z Bratniej Pomocy Wyz. Szk. Handl. Działalność Zarz. Br. Pom. Wyz. Szk. Handl.** obejmowała organizowanie pomocy górniczym na wiosnę r. b.; urządzenie wycieczek na Targi Poznańskie i Wschodni, dostarczanie posad i praktyk kolegom na lato, pomoc pieniężną, mieszkaniową itp. pracownicy memoniatowej, dążącej do reorganizacji uczelni na podstawach, odpowiadających obecnym warunkom i potrzebom społeczeństwa.

**Przyjęcia interesantów w Min. Spr. Wew. Mi.** minister spraw wewnętrznych przyjmuje interesantów od godz. 12—1 pp. w środy, piątki i soboty, sekretarz Stanu Min. Spr. Wew. w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 11—1 pp., dyrektorowie Departamentów przyjmują interesantów codziennie od godz. 11—1 pp. W tych samych godzinach są otwarte dla publiczności biura Min. Spr. Wew., Biuro informacyjno-podawcze otwarte jest od godz. 9 rano do 4 pp.

**Zawieszenie czasopisma.** W myśl decyzji Wydz. VIII Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie, na zasadzie art. 27, cz. 1, Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) w dniu 10 listopada r. b. zawieszono czasopismo p. n. „Cukrowalki”.

**Konfiskaty.** Z rozporządzenia komisariatu rządu na st. m. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. 1, Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) za przestępstwo w art. 129 cz. 1 ust. 2 Kod. Karnego przewidziane, w dniu 9 listopada r. b. obłożono aresztem Nr. 156 z datą 9-go listopada 1921 r. czasopismo p. n. „Ukrainska Tribuna”.

**— Z rozporządzenia komisariatu rządu na st. m. Warszawę,** na zasadzie art. 27 cz. 1, Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. P. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) w dniu 11 listopada r. b. obłożono aresztem Nr. 44 (86) z datą 11 listopada r. b. czasopismo p. n. „Mongomster”; jednoludniówkę w języku żydowskim p. n. „Unser Tog”, oraz jednoludniówkę p. n. „Wielka o Włóknosie Pracy”, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej winnym wydania i rozpowszechnienia tej jednoludniówki.

**Gmach telegrafu.** Ogłoszony został konkurs na opracowanie projektu budowy gmachu dla telegrafu państwowego. Gmach ma stać na pl. Saskim, od strony ul. Królewskiej na terytorium nr. 18 przy pałacu Królewskim. W gmachu tym, oprócz telegrafu państwowego, mają się mieścić: telefonny międzymiastowy, telegraf angielski, indy - europejski,

który rząd angielski ma zapewnić uruchomienie i w sprawie tej prowadzi pertraktacje z rządem bolszewickim; urząd pocztowy i stacja telegraficzna Towarzystwa Dnieńskiego (kable podmorskie). Wyznaczono dwie nagrody: 350.000 i 250.000 mk. Budowa gmachu ma rozpocząć się na wiosnę.

**Ciąganie pierwszej klasy IV Pol. Loterii Państwa.** przeprowadzone będzie we czwartek i piątek 17 i 18 listopada 1921 r. o godz. 9 rano w lokalu Kasyna urzędników państwowych.

**Pierwsza loteria Polskiego Czerwonego Krzyża.** W pierwszych dniach grudnia r. b. ukazały się w sprzedaży w kolekturach loterii państwowej, bankach i większych sklepach losy Pierwszej Loterii Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Będzie tylko sto tysięcy losów. Cena 1200 mk. za cały los, podzielony na ówiariki. Główniejsze wygrane wynoszą 2.000.000 mk., 1.500.000 mk., 1.000.000 mk. i 500.000 mk. Loteria ma na celu powiększenie funduszy instytucji Polskiego Czerwonego Krzyża.

**Rejestracja strat repatriantów.** Ponieważ zwija się obecnie urzędy likwidacyjne, Ministerjum Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z głównym urzędem likwidacyjnym, postanowiło, aby powracający uchodźcy rejestrowali swe straty i pretensje w powiatowych komisjach zapomogowych przy starostwach. W celu przyspieszenia prac nad zwijaniem urzędów likwidacyjnych, polecono władzom administracyjnym w Małopolsce dostarczyć niezwłocznie deklaracji co do reewakuacji mienia, wywiezionego z Galicji do Rosji i Ukrainy podczas inwazji bolszewickich.

**Wstrzymanie ruchu pociągów.** Z powodu zaspokojenia, wstrzymano z dniem 10 listopada r. b. ruch odwołania, ruch pociągów na linii Lubków—Cisna.

**Rocznica Niepodległości w Łodzi.** Onegdaj odbyła się tu podwójna uroczystość: obchód rocznicy uwolnienia Łodzi od okupantów i jednocześnie trzech. Jedną rocznicą 28 pułku piechoty strzelców Kaniowskich, t. zw. „Dzieli Łodzi”.

**Wynik spisu ludności na Pomorzu.** Według ostatniego spisu ludności, liczy Polphin 3608 mieszkańców, w tej liczbie 103 Niemców i Żydów, Teżew. Ostatni spis ludności wykazał tu 16.402 mieszkańców, w tem 8.182 mężczyzn i 8.220 kobiet. Co do narodowości, jest 13.021 Polaków, a 3.381 Niemców i Żydów. Ogólna liczba mieszkańców pow. chełmińskiego, wraz z miastem, wynosi 85.790. Chełmiec. Według spisu ludności, ogólna liczba mieszkańców miasta wynosi 10.435, z czego 6.496 przypada na ludność polską, Niemców zaś jest 40 proc. Starogard. Liczba ludności miasta Starogardu wynosi, według ostatnich obliczeń, 10.400. W tem jest mężczyzn 4.954, kobiet 5.452; narodowości polskiej 8.458, niemieckiej 1.658, katolików 8.668, ewangelików 1.568, żydów 147, innych 23.

**Nagrody Nobla.** Szwedzka Akademia Umiejętności przyznała prof. berlińskiemu Walterowi Neumstowi nagrodę Nobla na rok 1920 za działalność

naukową w dziedzinie chemii. Przyznanie nagrody za rok 1921 odroczone do roku następnego. Nagroda literacka Nobla na rok 1921 przyznana została Anatolowi France'owi.

**Czyż kosz?** W urzędzie śledczym policji kryminalnej znajduje się kosz, odebrany uchodźcy przy ul. Zielnej; w koszu znajduje się płótno, białawy materiał, 15 pudełek sardynek oraz maszynka do mięsa.

## ZEBRANIA I ODCZYT.

**Cykli odczytów p. t. „Nasi Sąsiedzi”.** Pol. Tow. Krajowawcze ogłasza cykl 10 odczytów, które odbywać się będą w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31 o godz. 8 wiecz. w nast. terminach: 14 listopada — Finlandia (B. Kutyłowski), 18 list. — Estonia (J. Baliński), 21 list. — Lotwa (A. Sułkowski), 25 list. — w. m. Gdańsk (B. Kutyłowski), 28 list. — Czechosłowacja (V. Dresler), 2 grudnia — Węgry (A. Dóvoky), 5 grudnia — Rumunia (S. Hempel), 9 grudnia — Jugosławia (A. Szczepański), 12 grudnia — Ukraina (J. Wołoszyński), 18 grudnia — Białoruś (L. Dubiejkowski). Odczyty będą ilustrowane przezrociami. Bilety w Pol. Tow. Krajowawczym (Karowa 31).

**Odczyt o Starej Warszawie.** Chcąc dać możliwość jaknajszerszemu kołu miłośników Starej Warszawy poznać jej historię i zabytki artystyczne, prof. W. Trojanowski wygłosi d. 16 i 28 listop., oraz 1 grud. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przed. 66) trzy, bogato ilustrowane przezrociami, odczyty, a z nimi połączy wykład o katedry św. Jana, Bilety w Muzeum.

**Odczyt „O nocy listopadowej”.** Dnia d. 18 b. m. p. Adam Zagajewski wygłosi jeden z zorganizowanego przez Związek artystów scen polskich cyklu odczytów na temat „O Nocy listopadowej”. Odczyty będą ilustrowane recytacjami artystów: Węgrzyńska, Halauciskiej i Strachocińskiego. Pozostałe bilety nabywać można w księgarni Wende i Sp. Krakowskie - Przedmieście nr. 7, w cenie od 50 do 400 mk.

**Odczyt prof. Pełczyńskiego.** Dnia d. 18 b. m. o godz. 5 popoł. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt prof. Leona Pełczyńskiego p. t. „O pobitkach naszego postępowania i o istocie moralności”, urządzony staraniem Tow. Miłośników literatury.

**Poniedziałki literackie.** Pod powyższym tytułem Polskie Tow. Miłośników literatury organizuje cykl odczytów, które rozpocznie dr. P. Dulecki dn. 14 b. m. w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w sali Pol. Klubu Artystycznego (Hotel Polonia) odczytem: „O entuzjzmie”.

## WYPADKI.

**Wykrycie systematycznej miljonowej kradzieży.** P. Julian Burdoff, właściciel magazynu papieru, przyborów pisemnych i meblarskich oraz obrazów artystycznych przy ul. Nowy Świat 47, jeszcze przed 5 miesiącami zauważył systematyczną kradzież obrazów, kopert itp. przyborów pisemnych. Wskazując na pismo subiekta Juliana Włodarskiego, jakoby on był sprawcą tych kradzieży, zwrócił się do policji. Mimo to kradzieże powtarzały się w dalszym ciągu. W tych dniach p. Burdoff, będąc na sebraniu w koło papierników, dowiedział się, że adejści Ig-

nacy Janicki z ul. Wspólnej 12 obchodził ślub i sprzedaje materiały piśmienne, nie posiadając na to patentu księgarskiego. Wówczas p. Burdoff obejrzał w jednym ze sklepów sprzedawcę przez Janickiego towary i okazało się, że zawieszony pudełek do obwloków są znaczki, stwierdzające, że obwłoki pochodzą z firmy „J. Burdoff”. Janicki był uszczuplony gościem w sklepie Burdoffa, gdyż od kilku dni wydzierał wazony, nie roboty kradzieżnicze. Zapytany przez okradzionego właściciela sklepu, Janicki długo wypierał się udziału w kradzieży, lecz skończono go ze swymi odcieczami, przyznał się i jako współwina wskazał wydalonego przed kilku miesiącami Włodarskiego. Po kilkunastu godzinach Janicki oddał fałszywe oświadczenie na Włodarskiego, lecz wskazał listy nych sprawach kradzieży, którymi okazało się: Kazimierz Ziolkowski (Nowogrodzka nr. 23) i Leonard Krowczyński (Złota 20) — obaj b. gwałtami i przez kilkanaście lat pracujący w magazynie Burdoffa subiekci. Po sporządzeniu protokołu, Janickiego, Ziolkowskiego i Krowczyńskiego zwolniono za kaucją, do czasu sprawy sądowej. Okazało się, że Janicki, przyznając lub zabierając towary kradzieżniczo, otrzymywał od Burdoffa i Ziolkowskiego obwłoki, koperty, papier itp. towary, po sprzedaniu których Janicki dawał się z nimi. Obecnie p. Burdoff, stwierdzając zupełną niewinność wydalonego, a następnie fałszywie posądzonych o kradzież pomocnika subiekta, Włodarskiego, przysłał go na miejsce wydalonych. Poszkodowany oblicza wartość skradzionych systematycznie towarów na 1.000.000 mk.

**Wybuch rurki.** Przy ul. Skłodowej, na Nowym Bródnie, rewiznik wagonów 49-letni Józef Wawrzyniewicz spowodował wybuch rurki, napędzanej prądem, wskutek czego odlateli drobny rann na twarzy i rękach oraz obmrożenie palców. Pogotowie przewiozło Wawrzyniewicza do szpitala kolejowego przy ul. Brzezińskiej.

**Wybuch nasy.** Przy ul. Litewskiej 8 Leokadia Kuzmierska, lat 27, rozpalała ogień pod łóżkiem, dołosa nasy, ale tak nieostrożnie, że płomienie buchnęły i objęły ubranie na niej. Ogień szybko ugassono, mimo to ofiara własnej nieostrożności doznała poparzenia szyi, piersi i przedramion. Pomocy porannej udzieli lekarz pogotowia.

**Tajemnicze zamknięcie.** Dnia 9 b. m. pojechał do Warszawy jednym koniem Jan Dmucha z Zegrza, by przynieść do Jabłonn dla jednego z miejscowych kupców ryb. Otrzymałszy ryby, wyjechał z Warszawy i w drodze gdzieś przepędził nie przypuszczając do dnia dzisiejszego ani do Jabłonna, ani też do domu z Zegrza. Zachodzi przypuszczenie, że został w drodze zamordowany.

## Z sądów.

### O domy hr. Andrzeja Zamorskiego.

W sprawie tej rozprawy przebiegała się nadpodaśnienie co względu na odczyt materiału dowodowy, w sposób nadzwyczajowy i wyjątkowy, przedstawiający Sądowi — w pionowej rzędzie — przez stronę powódco.

Przez cały dzień wczorajszego przemawiał drugi obrońca powódco Andrzeja Zamorskiego, adw. Szyński.

Zbyt dobrze znamy jest ten proces z przebiegu sądowego w I instancji — o czym obszernie pisał — zamierzamy jako, że sprawa przedostanie się do II instancji — z wyrokiem zapadnie w przyszłym tygodniu.

## Teatr i Muzyka.

**Teatr Wielki.** Dnia o g. 8 pp., po czechach miedzi, balet „Pan Twardowski”, w wykonaniu „Aida”.

**Teatr Rozmaitości.** Dnia wczoraj, legenda St. Przybyszewskiego p. t. „Młodość”. O godz. 4 pp. „Sól życia” i „Bumstara Strydomu” Miodowicki.

**Teatr Polski.** Dnia o godz. 8.30 „Tajemnica”, w wykonaniu „Leona” i „Piotra Helena”.

**Teatr Rodziny.** Dnia o g. 8.30 pp. po czechach miedzi, balet „W młodym domu” Różana, wczoraj, „Wojna i miłość” Chmielowski.

**Teatr Maly.** Dnia o g. 4 pp. „Koncert” Behna, w wykonaniu „Oma” i „Sobowodu”.

**Teatr im. Bogusławskiego.** Dnia St. Wypiółskiego „Kłopoty Polskiej Komuny” (Kluby Jana Karmelera), Fredry „List” i komedia-wodewil „Droga młodości” „Gorączka”.

Na dzisiejszo, wczoraj i czwartkowe przedstawienia bilety miedzi: od 75 do 1000 mk.

**Teatr Nowy.** Dnia „Piotra Helena”.

**Teatr Wodewil.** Dnia „Dama w gremioch”.

**Teatr Dramatyczny.** Dnia o g. 4 pp. „Dwie młodości”, w wykonaniu „Podrój” w Warszawie.

**Teatr Powstańcy.** Dnia „Duda”.

„Pan Twardowski” na budowę „Pomnika Włodarskiego” dla Ameryki. W dn. 18 listopada (piątek) odbyła się w teatrze Wielkim przedstawienie „Pana Twardowskiego”, z którego dochód będzie przeznaczony na budowę pomnika Włodarskiego dla Ameryki. Bilety są do nabycia od dnia do wtorku włącznie w hotelu Bristol, odcinek Białego Krzyża, od 10 rano do 10 wieczór. Od środy rano — w kasie zamawiać.

## Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i zimowe. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 5.

## Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo  
okrycia i kostjumy damskie  
LESZNO Nr. 27 m. 25, vis-a-vis Kościoła.

## „GRANULKI RUSSYANA”

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu laboratorjum farmaco. „Ap Kowalski” w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

## Belgijsko-Polskie Towarzystwo

## „BELPOL”

Sp. Akc.

Moniuszki 5.

Gmach Filharmonij.

## CENY

na wszystkie towary włókniste,

jako też na

ubrania, palta i kurtki

znacznie niższe.

## Polski Dom Handlowy

## Maciejowski & Artzt

MARSZAŁKOWSKA 127.

Polecamy po cenach

OKAZYJNYCH.

## NA PALTA!!!

welury czysto wełn. gładkie i double face.

mtr. 3.500 i 4.500—

Madapolamy 575, 675, 750 mtr.  
Surówki 475 — 540 mtr.  
ZEFIRY 650 — 750 mtr.

lnet na powłoczki 750 — 785  
Flaneloty 575 — 650 — 750 mtr.  
Koldry bajowe 2500 —

Jedwabie gładkie i w kraty  
szkoty 1850 — 2500.—



# Stan Rachunków Banku Ludowego w Warszawie

Marszałkowska 99, tel. 96-26, 80-44, 156-18, 196-69.

na dn. 1 listopada 1921 r.

Stan czynny.				Stan bierny.			
1. Gotowizna w Kasie.	1.369.979	63		1. Kapitał Zakładowy.		30.000.000	—
2. Pozostałość w P. K. K. P.	5.500.263	—		2. „Zapasy		1.000.000	—
3. „w P. K. O.	1.404.383	70	8.274.626	3. Rachunki Bieżące.	1.465.360	32.737.742	10
4. Papiery procentowe			1.166.450	4. Sumy przechodnie.	3.458.690	4.924.050	60
5. Weksle.			9.049.411	5. Traty.		2.691.846	—
6. Rachunki Otwartego Kredytu.			22.231.887	6. Należności Skarbowe		13.464	—
7. Korespondenci			5.688.477	7. Procenty i Prowizje		4.171.171	72
8. Koszty Organizacyjne			3.970.322	8. Depozyty Różnych.		25.291.441	—
9. „Handlowe			6.052.463	9. Monety i Dewizy Zagraniczne.		10.959.592	50
10. Ruchomości.			671.460				
11. Depozyty Banku			25.291.441				
12. Kaucje.			5.010				
13. Akcje i Udziały w Przedsięb. Obcych			29.387.759				
			111.789.307			111.789.307	92



**Kino „PALACE”**  
Chmielna 9, tel. 51-14.  
Początek o g. 5-ej.  
Ilustr. muz. J. Ozimińskiego.

Ostatni  
dzień.

**Wina czy poświęcenie?..**  
Dramat w 5-ciu aktach z Marją Leiko i Alfredem Ablem w rolach głównych.

Nad program:  
Przewyborna farsa Nordiska  
„Wyprawa na Księżyc”.

## 7 LAT WARSZAWA CZEKAŁA

by ubrać się tanio, nie mając pieniędzy i doczekała się:

**Magazyn Bławatny**  
**JULJAN EWIGKEIT**  
Chłodna 12. Tel. 251-75.

poleca w wielkim wyborze po cenach niższych wszelkie materiały bławatne, która dla wygody Sz. Klienteli daje **NA RATY!** (spłaty tygodniowe lub miesięczne).

## ALIMA

masło roślinne.

Zastępuje w zupełności masło.

Do nabycia wszędzie. Codzień świeże.

**Bank Ludowy w Warszawie,**  
**Oddział włókienniczy w Łodzi,**  
ulica Piotrkowska 109, prawa oficyna, I-e piętro,

przyjmuje zlecenia kooperatyw i osób prywatnych na towary białe, surówki, flanele, barchany, materiały na ubrania i inne, wprost z fabryk, z wykluczeniem pośredników.

Dostawa za gotówkę. Wszelkie ułatwienia przy wysyłkach wagonowych.

**Dr. M. Tuchendler**

b. lek. polski. prof. Lessera, powrócił. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panle 11<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—12<sup>1</sup>/<sub>2</sub>). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

**ANALIZY** krwi (syfyllis) mocz (gonokoki), płwocin, kału itd.  
chem. bakterjolog D-r Ch. E. Pros  
RYMARSKA 14, b. asyst. przy szpitalu Virchowa.  
Labor. przyj. od 9—7, krew 11—4.

Tygodniowe pismo socjalistyczne

## „TRYBUNA”

od 15 Marca r. b. wychodzi pod redakcją:  
K. Czapińskiego, I. Daszyńskiego, T. Hołówo, M. Niedziałkowskiego, St. Posnera i Z. Zaremby.

Ukazał się Nr. 45 i zawiera:

(T. H.). W trzecią rocznicę. Mieczysław Niedziałkowski. Sprawa Galicji Wschodniej. E. Lipiński. Wartość marki polskiej. T. Hołówo. Mniejszości narodowe (c. d.). Zmierzch organizacji pracy przy Lidze Narodów. T. Szreniawa. Z dziedziny nysli i nauki (c. d.). Przegląd polityki zagranicznej.

Warunki prenumeraty od 1 kwietnia r. b. Miesięcznie w kraju z przesyłką 150 mk., Kwartalnie 400 mk., Zagranicą podwójnie; w Ameryce półrocznie 1 dolara; Cena numeru pojedynczego 40 mk. Zadać we wszystkich punktach sprzedaży pism.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44. Konto czekowe Nr. 532. Administracja czynna codzień od 10—4 pp. Redaktor T. Hołówo przyjmuje codzień 12—1 pp. P.S. Numer okazowy „Trybuny” wysyła się po nadesłaniu adresu.

**Teatr „WODEWIL”**

Nowy-Swiat 43.  
Operetka w 3-ach akt. J. Gilberta  
„Dama w Gronostajach”  
z Wiktorją Kawecką i Józefem Redo w rolach głównych.

**Teatr „Qui Pro Quo”**

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp.  
z udziałem całego zespołu.

- 1) Amerykanka.
- 2) Zielona kotka.
- 3) Ostatnia przygoda Don Kichota.

**Dr. med. Marjan Zyberbart**  
b. I-szy asystent berneńskiej uniwersyt. kliniki chorób uszu, gardła i nosa powrócił. Wilcza 66. Do 10 r. 1,5—7 pp.

**Dr. F. ROSTKOWSKI**  
lekarz asystent szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfyllis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

**Dr. Zofja Rostkowska**  
Choroby skór., wener. i analizy krwi na syfyllis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29 od 4—6.

**Dr. med. Julia BLAY**  
Nowogrodzka № 36, od 1—3 i od 6—7. Tel. 202-11. Chor. wener. skóry, włosów. Lecz. prom. Roentgena. Kosmetyka. (Znamiona, plamy, brodawki i t. p.).

**Dr. med. Feldhusen** b. st. ordyn. szpitala chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc) Wielka 11 do 10 r. 4—7 p.p.

**Dr. S. Dembecki**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Nowy-Swiat 30 od 5—7.

**Dr. I. Wapiński**  
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-ej r. i 5—8 w. Panle 1—2. Królewska 41. Tel. 9-42.

**OGŁOSZENIA UKOŃCZ.**

**A) MERLI** wybór, całkowite urządzenia, sztuki pojedyncze. Ceny 50% niższe, proszę sprawdzić, obejrzenie nie obowiązuje do kupna. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żółkiewskiej.

**A) Obrączki** ślubne, złote, srebrne, wielki wybór okazjonalne złote pierścienie, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuję naprawy tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23 róg D. Leinek.

**DAMSIE, DZIECIĘCE** palta, kostiumy, suknie, bluzki, spodniczki, szlafroki, bielizna; garnitury dla chłopców. Mundurki, fartuszki dla pensionarek poleca po cenach najniższych. Magazyn Edwarda Szysko, Marszałkowska 99 tel. 184-95.

**Kredens** debowy tanio sprzedam Siłska 34—7.

**Gramofony** Igły, płyty przyjmuję reperacje gramofonów. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

**Gwiazdka!** Portrety z fotografii: Olejne, kredkowe od 600 marek, Sienna 18. Piatek.

**Jest** poszukiwany spółnik do garbarni parowej niedaleko Warszawy. Informacje Miła 32 m. 7 od 1 do 3 pp.

**Kożuski** futra na baranach od 35.000 garnitury męskie po 10 tysięcy, kurtki ciepłe, burki, spodnie, hurt — detal Siłowska 1 S-ka, Chmielna 49.

**CENY ZNIŻONE. KOOPERATYWOM,** sklepem poleca najtaniej „Spółka Swojska” Żółkiewska 40. Telefon 251-96.

**KAJETY,** papier, ołówki, gumki, stalówki, atrament, piśmiennice poleca „Spółka Swojska” Żółkiewska 40.

**NICI SZNORAWOŁA** igły, guziki, galanteria, szetki, grzebienie poleca „Spółka Swojska” Żółkiewska 40.

**CHUSTKI** wełniane i do nosa poleca „Spółka Swojska” Żółkiewska 40.

**POŃCZOCHY** skarpetki, rękawiczki poleca „Spółka Swojska” Żółkiewska 40.

**Na raty** przyjmuje obustunki krawiec męski, chrześcijanin Żółta 24.

**Otomane,** szafy, bielizniarkę luzstrzaną, zegar ścienny sprzedam Siłska 34—7.

**OKULARY,** binokle, przerywaty wy, noże Gillette staniały bo w podwórzu. Optyk „Akst”, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

**38) OBROŃCA** długoletni, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguję na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio. Leszno 38, m. 6, Henryk, przyjmuję do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

**50% taniej!** Wyprzedaż najmniejszych okryć, kostiumów od 10.000 mk. kointerzy — 500, bluzki 800, palta pluszowe — 25.000, welurowe — 16.000. Zależy na czasie. Hoża 54—2.

**85 Obrońca** długoletni spraw karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, prośby, apelacje, kasacje. Krak. Przedm. 85—4, od 4 do 7.

**500 marek** doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Żółta 16.

**ZEBY SZTUCZNE** korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Naprawy na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.